

STUDYA NAD DZIEJAMI PRAWA POLSKIEGO PRYWATNEGO.

ROMAN KURATÓW-KURATÓWSKI.

# O zdolności cywilnej kobiet zameężnych w Małopolsce

w wieku XIV.

Odbitka z Prac Wydz. II-go Tow. Nauk. Warsz. № 15, r. 1917.



WARSZAWA.

DRUKARNIA i LITOGRAFIA p. f. „JAN COTTY”, KAPUCYŃSKA 7.

1917.



Wielmożności Państwa Wygnanki  
Napisać do autora.

STUDYA NAD DZIEJAMI PRAWA POLSKIEGO PRYWATNEGO.

Wars. 19/17

ROMAN KURATÓW-KURATOWSKI.

# O zdolności cywilnej kobiet zamężnych w Małopolsce

w wieku XIV.

Odbitka z Prac Wydz. II-go Tow. Nauk. Warsz. № 15, r. 1917.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

*Albert Heise*

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.

DRUKARNIA i LITOGRAFIA p. f. „JAN COTTY”, KAPUCYŃSKA 7.

1917.

*Handwritten text, possibly a name or address, partially obscured and mirrored.*



*Albert Heise*

23.072

ROMAN KURATÓW - KURATOWSKI.

---

**O zdolności cywilnej kobiet zamężnych  
w Małopolsce w wieku XIV-ym.**

---

**I. Przegląd teorii w sprawie zdolności cywilnej mężatek  
w Polsce średniowiecznej.**

Zagadnienie zdolności cywilnej kobiet zamężnych dotyczy jednocześnie dwóch działów nauki cywilistycznej: prawa osobowego i prawa rodzinnego. Dla tego drugiego zwłaszcza ma znaczenie niemal podstawowe; zrozumienie stosunków prawnych między małżonkami jest niemożliwe bez dokładnej znajomości przepisów, które określają zdolność prawną mężatki. Zagadnienie to interesuje nie tylko cywilistów, w równej bowiem mierze uwzględnione być musi w badaniach ściśle prawnych, jak i w badaniach socjologicznych; nie trzeba podkreślać, jak ważnym przyczynkiem w nauce o dziejach kultury ludzkiej jest kwestya stanowiska kobiety, jako żony.

W historii prawa polskiego prywatnego nie wyświetlono dotąd należycie ewolucyi zdolności prawnej kobiety zamężnej. Stanowiskiem prawnym mężatki w dawnym prawie polskim nikt ze współczesnych specjalnie się nie zajmował, a o poglądach autorów w tej dziedzinie sądzić można li tylko ze wzmianek przelotnych, zawartych w wykładach dawnego prawa matrymonialnego. Studium niniejsze jest poświęcone analizie zdolności cywilnej mężatek w Małopolsce w w. XIV.

Z dzieł autorów dawniejszych nie można sobie na tę kwestyę urobić sądu, bo zbyt długi okres czasu dzieli ich od wieku XIV-go.

Przyłuski, który pisał w r. 1553, twierdzi, że kobiety, z wyjątkiem wdów, nie mogą zawierać zobowiązań, bo są bezwłasnowolne <sup>1)</sup>).

Zawacki w „Processus iudiciarius“, wydanym w r. 1612, obszernie wywodzi, że mężatki nie mogą bez zgody mężów ani stawać w sądzie, ani wszczynać spraw, ani zeznawać zapisów, ani zaciągać długów, nie są one bowiem podmiotami praw „sui juris“ <sup>2)</sup>. Drezner w roku 1613 <sup>3)</sup> w ogólnych tylko słowach mówi o tym, że żona podlega władzy męża; natomiast Czaradzki <sup>4)</sup>, piszący w rok po Dreznerze, a w dwa po Zawackim, kilkakrotnie zaznacza, że mąż jest opiekunem żony, że żona, jak sierota, nic bez woli opiekuna zrobić nie może i t. d.

Ostrowski specjalnie stanowiska mężatki nie bada, ale bezwątpienia uważa męża za opiekuna żony <sup>5)</sup>, a w podanych przezeń formach kontraktów mąż tytułuje się „tutor conjugalis“, który upoważnia żonę do czynności prawnych i asystuje jej przy ich wykonaniu <sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Jacobus Prilusius. Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia, 1553, „non omnes pacisci possunt: ut... foemina, quod sui Juris non fit, nisi fuerit vidua...“ str. 497.

<sup>2)</sup> Teodorus Zawacki. Processus iudiciarius Regni Poloniae. 1612, „sine assistentia et consensu mariti, coniugata nihil potest recognoscere et inscribere nec aliquid ad praestandum recipere neque debitum contrahere“. Rozdziału I str. 8; właściwej numeracyi stron niema.

<sup>3)</sup> Opera Thomae Dresneri. Institutionum iuris Regni Poloniae libri III. Zamość. 1613 r. „Natura ipsa Duce ad vitam commode degendam vir domo indiget, quae uxore et familia constat, viri seu patris familias subiecta potestati; quae affectus quidam magis proprie, quam mera potestas est appellanda...“ str. 69.

<sup>4)</sup> Grzegorz Czaradzki. Proces sądowy Polski prawa Koronnego. Poznań. 1614 r. Rozdziału VII str. 3: „A dla tego żonate bez pozwolenia męzowego nic alienować nie mogą, że mąż jest głową żony y ona powinna żyć wedle woli męzowej. Do tego że dobra wzajem nierozdzielnie póki żywi trzymają pospolite, których jeden bez drugiego nie może alienować. Nadto że żona jest pod opieką męzową, a sierota bez woli opiekunowy nic uczynić nie może“.

<sup>5)</sup> Ostrowski, Prawo cywilne albo szczególne Narodu Polskiego. 1784. Tom I, str. 74: „nawet żonie mąż opiekuna wyznaczyć może, który to przywilej na niewiasty bynajmniej nie spada, z racyi odpowiedzi sądowej osobliwie z interessów dóbr wpływającej, która w prawie naszym szczególnie męszczyznom przystoi“.

<sup>6)</sup> Ostrowski. Tamże, tom II, str. 284. „Forma abrenuncjacyi od

W literaturze nowoczesnej istnieją dwa rozbieżne poglądy na sprawę zdolności cywilnej kobiet zamężnych w wiekach średnich: pierwszy, że mężatki polskie od prawników znajdują się pod opieką mężów, bez których zgody żadnych czynności prawnych przedsiębrać nie mogą, drugi—że posiadają nieograniczoną zdolność cywilną. Zresztą ani przedstawiciele jednego, ani przedstawiciele drugiego kierunku zasadniczo sprawy nie traktowali i nie trudzili się analizą poglądów swych teoretycznych przeciwników. Ostatnio wreszcie wypowiedziano opinię, stanowiącą częściowy kompromis między tymi dwoma poglądami.

Pierwszy pogląd ma głównych przedstawicieli w osobach Burzyńskiego i Bandtkie-Stężyńskiego.

Burzyński w sposób względnie najbardziej zasadniczy omówił kwestyę historii zdolności kobiety zamężnej w Polsce. Jest zdania, że od prawników polskie są poddane nieustającej opiece, przed zamęciem — rodzicielskiej, po zamęciu — męzowskiej, po owdowieniu — kuratorskiej <sup>7)</sup>. Mąż, według Burzyńskiego, zastępował żonę w sądzie, upoważniał ją do nabycia lub do pozbycia majątku, zarządzał jej majątkiem osobistym i z majątku tego pobierał dochody. Prawa te wynikały z zasadniczego obowiązku posłuszeństwa żony. W niektórych przypadkach upoważnienie męża nie wystarczało; niezbędną była jeszcze aprobatą krewnych. Jedynie w sprawach karnych oraz w przypadkach świadczenia przed sądem żona mogła działać bez męża.

Trzema argumentami popiera Burzyński swe twierdzenia. Pierwszy argument jest apriorystyczny. Niezdolność żony do samodzielnego przedsięwzięcia czynności prawnych wynika z nauki Kościoła katolickiego. Sądzymy jednak, że wniosek taki ani nie odpowiada właściwej treści nauki Kościoła, ani nie jest zgodny z historyczną misją Kościoła w dawnej Polsce. Kościół regulował zawsze stronę moralną małżeństwa, zawsze głosił, że mąż jest głową rodziny, że należy mu się i szacunek i posłuszeństwo; zawsze jednak stał na tym stanowisku, że stosunek

substancyi rodzicielskiej przez żonę: *Coram officio Actisque etc. Comparens personaliter Generosa N. Generosum NN. Filia, Generosi N. Consorts Legitima, cum personali ejusdem Mariti sui, uti Tutoris Conjugalis autoritate et assistentia.....*

<sup>7)</sup> Burzyński. Prawo polskie prywatne. Tom II, r. 1871, str. 113.

żony do męża nie powinien w niczem przypominać stosunku niewolnicy do pana. W historii wieków średnich Kościół występuje zawsze jako obrońca i główny rzecznik praw kobiety i dąży do możliwie najszerszego równouprawnienia płci słabej<sup>1)</sup>. I dziś przecież nikt nie twierdzi, że Kodeks Napoleona, uznając męzkatki za niezdolne do samodzielnego wykonywania czynności prawnych, jest bardziej przepojony duchem katolickim od Kodeksu Austriackiego, który kobiecie zamężnej nadał szerokie prawa majątkowe. W wiekach średnich duchowieństwo polskie nie tylko nie popierało, ale zwalczało ograniczenia prawne kobiet. Wpływ taki w prawie spadkowym został przez Winiarza wykazany<sup>2)</sup>; dla czegoż w prawie osobowym miałoby być inaczej? Drugi argument Burzyńskiego, to teksty prawne. Statut Kazimierza Wielkiego nazywa płeć słabą „sexus fragilis“. Jak zobaczymy niżej, z tego zwrotu nie należy wnioskować o niezdolności cywilnej kobiet. Dalej Statut Warszawski z roku 1775 nawet wdowom nadaje kuratorów. Tak samo Statut z roku 1581, jak i konstytucja z r. 1775 nie stanowią prawa średniowiecznego. Trzeci wreszcie argument, to traktat Zawackiego i powołane przez Zawackiego dwie konstytucje, z których pierwsza pochodzi z r. 1549, a druga z r. 1553. Mamy tu więc znów do czynienia z prawem nowożytnym—z konstytucjami z połowy wieku XVI-go i z wykładem prawa z początków wieku XVII-go. Nie rzucają one światła na prawodawstwo w. XIV-go.

<sup>1)</sup> I we Francji próbował Lefebvre przeprowadzić teoryę, że pierwotnie tylko u Sasów, Lombardów i Skandynawów istniała władza męża nad żoną, u Franków zaś żona znajdowała się w stosunku zależności faktycznej od męża i dopiero wpływ Chrystyanizmu sprawił, że prawo obyczajowe francuskie poddało żonę władzy męża (*Histoire de droit matrimonial français*, wykłady 16, 17, 18, 39 i 40). Teorya ta, jako nie wytrzymująca ścisłej krytyki, została przez naukę francuską odrzucona. W sposób zwięzły, ale wyczerpujący obala ją Brissaud (*Manuel d'histoire du droit privé* 1908, str. 87 i 88). O wpływie Kościoła na rozwój praw kobiety w Niemczech ob. dr. R. Bartsch *Die Rechtsstellung der Frau als Gattin und Mutter. Geschichtliche Entwicklung im Privatrecht bis in das XVIII Jahrhundert*. Lipsk. 1903 str. 57.

<sup>2)</sup> Winiarz. *Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich*. Lwów. 1897 r., str. 73. Według Spasowicza (*O stosunkach majątkowych między małżonkami wedle dawnego prawa polskiego*. Pisma. IV. Petersburg. 1852, str. 9—11) dzięki wpływowi religii kobieta zyskała większą samodzielność w sferze praw cywilnych.



Jan Wincenty Bandtkie-Stężyński ma mniej więcej te same zapatrywania, co Burzyński, chociaż wychodzi z przesłanek mniej apriorystycznych<sup>1)</sup>. Prawa polskie przypisują, według Bandtkiego, kobietom imbecillitas sexus, niedołężność rozumu, chociaż cześć oddawana płci pięknej jest nie mniejszą u Polaków, niż u starożytnych Germanów. Wyłączano więc kobiety od dzierżenia ziemi. Z przyczyny mniemanej słabości umysłu — propter imbecillitatem, czyli, jak Kazimierz III mówi, „propter fragilitatem sexus“, były kobiety wyłączone od wszelkich spraw i godności publicznych. Pomijamy tu kwestyę godności publicznych, jako nie wchodzącą w zakres naszego przedmiotu; zresztą tekst Statutu Wiślickiego, na który się powołuje Bandtkie, nic o urzędach publicznych nie wspomina, mówi tylko o fragilitas sexus. Błędnie przypuszcza Bandtkie, że fragilitas i imbecillitas, to jedno i to samo. Kruchość a niedołężstwo to dwie zgoła odmienne dla prawnika rzeczy; „kruchość“ bez niedołężstwa prowadzi do nadania specjalnych przywilejów osobie słabej, niedołężstwo—do ograniczeń zdolności osoby niedołężnej. Prawodawca polski nie utożsamia tych dwóch pojęć, co postaram się rozważyć gruntowniej na innem miejscu.

Z przyczyny tej to słabości umysłu, ciągnie Bandtkie, kobiety zostały poddane wieczystej opiece, z praw saskich przejętej, i podlegały krewnym linii męskiej, dopóki za mąż nie były wydane, a jako mężatki zostawały w opiece mężów i bez ich zezwolenia i wpływu prawnie działać nie mogły. Niewiadomo, skąd Bandtkie powziął myśl o przejęciu wieczystej opieki z prawa saskiego, bo zdania swego ani nie uzasadnia, ani nie popiera żadnym odsyłaczem. Hypoteza o przejęciu opieki z prawa saskiego zasługuje na bezwzględne odrzucenie, jak i wiele innych hipotez Bandtkiego, który w każdej instytucyi prawnej szukał tylko wpływów obcych i wszędzie upatrywał naśladownictwo prawa obcego.

Dla poparcia swego zdania o wieczystej opiece nad kobietami w Polsce Bandtkie cytuje dwa teksty. Pierwszy ze Statutu Wartskiego „O opiekunach panien“. Z tekstu tego rzeczywiście wynika, że panny (prawdopodobnie sieroty tylko) posia-

<sup>1)</sup> J. Winc. Bandtkie-Stężyński. Prawo prywatne polskie. Dzieło pogrobowe. Warszawa. 1851, str. 4.

dały opiekunów i że w niektórych przypadkach mogły działać za zgodą swych krewnych i bez zgody opiekunów. Drugi tekst tyczy się mężatek, nie świadczy on jednak o odwiecznej instytucji opieki nad mężatkami, bo pochodzi z końca wieku XVI-go — z r. 1581. Jest to tekst, żywo przypominający czasy obecne, a ustanawiający za wzorem Konstytucji Warszawskiej z r. 1578 i Piotrkowskiej z r. 1567 moratorium dla żołnierzy, którzy są na „wojennej potrzebie“. Otóż w tym tekście, jak i w obecnych moratoryach powiedziano, że „małżonki osób tych, którzyby na takiej posłudze (wojnie) byli, gdyż są sub tutela maritorum, mają mieć takowe dylacye“. Z tekstu tego nie wypływa, że i w wieku XIV mężatki były pod opieką męża. Można kwestionować, czy ową opiekę rozumieć należy w sensie ściśle prawnym. Często mówimy o kimś, że znajduje się pod opieką innej osoby, ale z tego nie wynika, że ma ograniczoną zdolność prawną. Tak samo i prawodawca polski mógł głosić, że żona jest pod opieką męża, mógł jej nadać pewne ulgi, gdy mąż był na wojnie, ale to wszystko jeszcze nie znaczyło, że kobieta była niezdolna do samodzielnego wykonywania czynności prawnych. Wniosek Bandtkiego o tem, że kobiety bez zezwolenia i wpływu mężów prawnie działać nie mogły, jest wogóle zbyt śmiały, a w każdym razie nie stwierdzony dla wieku XIV. Jeszcze bardziej śmiałym i oczywiście niesłusznym jest wniosek, że kobiety były zawisłe od bezustannego zwierzchnictwa swych krewnych: zwierzchnictwo to występowało tylko w niektórych przypadkach, głównie przy zbywaniu nieruchomości, ogólną jednak zasadą prawa nie było <sup>1)</sup>).

Zwolennikami drugiego poglądu są Hube i Winiarz. Rozpocznijmy od poglądów Hubego, wyłożonych w dziele „Prawo polskie w wieku trzynastym“. Podług starodawnych zwyczajów len i pewne rośliny, staraniem żony pielęgnowane, do niej wyłącznie należały; mogły być przez nią sprzedane; kupione za takąową sprzedaż przedmioty były wyłączną własnością kobiety za-

---

<sup>1)</sup> Spasowicz (O stosunkach majątkowych między małżonkami wedle dawnego prawa polskiego. Pisma. Tom IV. Petersburg. 1852) ma te same poglądy, co Bandtkie i Burzyński; twierdzi on mianowicie, że mężatka znajdowała się pod opieką męża i że nie mogła bez asystencyi męża ani stawać w sądzie, ani wykonywać żadnych czynności prawnych; twierdzenia swego poważniej nie uzasadnia.

mężnej i ulegały jej rozporządzeniu. Żona była również właścicielką dóbr posagowych i mogła niemi podług swej woli rozporządzać. Analiza trzech tekstów, powołanych przez Hube go, nie potwierdza jego opinii co do swobodnego rozporządzania przez żony swym posagiem.

W akcie z r. 1270 Ludmiła żona Komesa Benona zaświadcza, że wieś swą posagową ustąpiła mężowi i że zezwoliła na zamianę na wieś, ustąpioną przez Komesa Mikołaja. Nie wynika stąd, jak chce Hube, że mężatka może swobodnie dysponować swym posagiem, bo umowa, zawarta między mężem a żoną, domniemywa zgodę męża; nie wynika również, że mężatka sama dzierżyła swą dziedzinę posagową, chociaż w tekście aktu powiedziano, że pani Ludmiła swą dziedzinę „*jure hereditario tenuit et possedit*“. W wielu późniejszych zapiskach sądowych, pochodzących z końca wieku XIV i początków XV, często się czyta, iż żona *tenet et possidet* posagową dziedzinę, choć jest rzeczą pewną, iż posiadaczem dziedziny posagowej jest mąż. W drugim akcie z roku 1280 — „*nobilis femina Sara Marcussii militis filia villam P. quam sibi pater ejus dotis nomine donaverat..... episcopo..... et ecclesie contulit*“. Z tekstu tego nie widać, że Sara w czasie, gdy zeznawała darowiznę na rzecz kościoła, była mężatką. Trzeci akt z roku 1249 tyczy się wdowy i nie stanowi w materji naszej dowodu.

Pogląd, że kobieta zamężna mogła swobodnie rozporządzać swym posagiem winien być odrzucony nie ze względu na brak zdolności cywilnej kobiet: w ciągu trwania małżeństwa posag żony znajdował się w użytkowaniu męża i żona nie mogła rozporządzać nim według swej woli <sup>2)</sup>).

Inaczej tę samą kwestyę traktuje Hube w dziele „Prawo polskie w 14 wieku. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa ku schyłkowi 14 wieku“ <sup>3)</sup>. Tu już Hube nie mówi,

<sup>1)</sup> Pisma Romualda Hube go. Prawo polskie w w. XIII. Tom II. Warszawa. 1905, str. 375 i nast.

<sup>2)</sup> Według Winiarza nieruchomości posagowe stawały się własnością męża (Prawo małżeńskie majątkowe w wiekach średnich, str. 7 i 57); pogląd ten nie wytrzymał krytyki naukowej. Ob. Dąbkowski Prawo prywatne polskie. Tom I, str. 413. Gruntowniejszej analizie poddał zdanie Winiarza Friedberg. Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV wieku. Lwów. 1900, str. 38 i nast.

<sup>3)</sup> Warszawa. Biblioteka umiejętności prawnych. 1886 r.

że żona rozporządza swym posagiem; przeciwnie, mąż, według Hubego, rozporządza podług swego uznania wydanemi mu pieniędźmi posażnemi, dobrami zaś, na których były ubezpieczone posag i wiano, dysponuje za zgodą żony <sup>1)</sup>). Natomiast żona zarządza i rozrządza bez udziału męża swą wyprawą oraz majątkiem, który przeszedł na nią w drodze spadku po rodzicach i krewnych w drodze darowizny oraz majątkiem, nabytym pracą własną <sup>2)</sup>). Na poparcie swego twierdzenia przytacza H u b e cztery zapiski, w których męzatki swobodnie sprzedają swe dziedziny, dwie zapiski, gdzie je zastawiają i jedną, w której męzatka dokonywa zamiany jednej dziedziny na drugą.

Również i w sądach działają męzatki same bez udziału mężów, zyskują terminy, przedstawiają świadków, wykonywują przysięgi, a nawet bronią spraw swych mężów <sup>3)</sup>). Długi szereg zamieszczonych przez H u b e g o zapisek ma stwierdzić prawdziwość tej tezy. Swobodnie również obierają sobie żony pełnomocników do prowadzenia spraw i coraz więcej wchodzi w zwyczaj, iż na prokurację obierają swych małżonków <sup>4)</sup>).

Winiarz zapatruje się na kwestyę zdolności mężatek w wiekach średnich w sposób podobny do H u b e g o. Wprawdzie niektóre źródła, według Winiarza, zdają się przemawiać na korzyść twierdzenia, że żona nie może działać bez asystencyi, to jednak znacznie dłuższy szereg przypadków, gdzie męzatki działają same, jest najlepszym dowodem, że posiadają one zdolność cywilną. Tak więc bez niczyjzego konsensu i asystencyi męzatki kwitują z odbioru części spadkowych, dzielą się dobrami spadkowemi, zamieniają te dobra na inne, sprzedają, zastawiają, darowują swe dobra nieruchome, rozporządzają gotówką, a nieraz nawet swym wianem i posagiem rozporządzają, bez konsensu męża. W procesach sądowych występują bądź same, bądź za pośrednictwem specjalnych pełnomocników. Dalej poręczają za mężów, zawierają z mężami rozmaite tranzakcyje. Mogą również mężowi zapisywać dożywocie, ale, według przypuszczenia Winiarza, przy zapisie na rzecz męża dożywocia niezbędnem jest uzyskanie konsensu krewnych; bez zezwolenia krewnych żo-

<sup>1)</sup> Str. 84, tamże.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 94.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 95.

<sup>4)</sup> por. także Ustawodawstwo Kazimierza W. 1881, 113.

na, nie mająca dzieci, może darować mężowi trzecią część swego majątku, dla większej jednak darowizny wymaganiem jest zezwolenie krewnych. Oczywiście możliwość swobodnego rozporządzania własnym majątkiem nie tyczy się ani wiana, ani posagu. Wiano i posag podlegają przepisom specjalnym, niezależnym od większej lub mniejszej zdolności cywilnej mężatki<sup>1)</sup>.

Zaznaczmy jeszcze pogląd Winawera, dotyczący prawa wieku XIII-go. Podług Winawera, analiza pomnika najdawniejszego prawa zwyczajowego w Polsce doprowadza do wniosku, że żony rycerzy miały prawo własności rzeczy ruchomych i prawo użytkowania rzeczy nieruchomości, i że pojedyncze prawa kobiet są tak rozległe, że z dużym prawdopodobieństwem mówić można o całkowitem równouprawnieniu płci<sup>2)</sup>.

Inaczej jeszcze na kwestyę zdolności mężatek zapatruje się Dąbkowski<sup>3)</sup>. Zasadniczo kobietom przysługiwały w prawie polskim pewne przywileje, z drugiej jednak strony były one pod wieloma względami upośledzone. Wcześniej od mężczyzn stawały się pełnoletniemi, korzystały z dłuższego czasu dawności; dla mężatek czas dawności wynosił 10 lat, podczas gdy mężczyźni korzystali tylko z trzechletniego okresu przedawnienia. Dalej sędzia był obowiązany wysłać urzędnika do gospody, w której kobieta przebywała, aby ją wysłuchać. Ograniczenia prawne kobiet były o wiele liczniejsze. Chociaż w praktyce sądowej wieku XIV-go i pierwszej połowie XV-go znajdujemy przypadki, kiedy kobiety działają przed sądem same, to jednak ogólną zasadą, przeprowadzoną w statutach Kazimierza Wielkiego, było ograniczenie zdolności sądowej kobiet. Zasadę tę stosowano w praktyce sądowej wieku XV i następnych. Wobec ścisłego zespolenia prawa formalnego i materialnego pociągnęła ona szereg ograniczeń w zakresie prawa prywatnego<sup>4)</sup>. Kobiety zawsze pozostawały pod opieką, nie mogły być świad-

<sup>1)</sup> Polskie prawo majątkowe małżeńskie w wiekach średnich. Kraków, 1898, str. 60 i nast.

<sup>2)</sup> Maksym. Winawer. Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie. Warszawa. 1900, str. 208.

<sup>3)</sup> Przem. Dąbkowski. Prawo prywatne polskie. Tom I. Lwów. 1910, str. 207.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 209. Ten sam pogląd, że żona zostawała zawsze pod opieką męża, wypowiada Dąbkowski w „Pokłosiu” w artykule pod tytułem „Prawo prywatne polskie”. Lwów, 1917 r., str. 12.

kami przy testamentach, ustawowa zdolność dziedziczenia kobiet była znacznie ograniczona. Co do posiadania, zarządzania i rozporządzania dobrami nieruchomymi kobiety były upośledzone. Według prawa zwyczajowego z w. XIII posiadały na własność jedynie rzeczy ruchome; w ziemi Płockiej zwyczaj ten utrzymywał się jeszcze w wieku XVI.

Pomimo ograniczeń w zakresie prawa prywatnego i prawa sądowego, żona mogła i bez zezwolenia męża rozporządzać swymi wolnymi dobrami, a zarząd temi dobrami, jeśli nie chciała zatrzymać go w swych rękach, mogła zlecić mężowi lub innej osobie<sup>1)</sup>. Nie wdając się narazie w bliższą analizę wywodów Dąbkowskiego, musimy tu podkreślić pewną sprzeczność. Jeśli bowiem wychodzić z założenia, że mężatka znajdowała się pod opieką męża, jeśli dalej odmawiać jej prawa stawiania w sądach, to nie można z drugiej strony dowodzić możliwości zbywania majątku nieruchomego bez zezwolenia opiekuna, ewentualnie męża; sama możliwość zbycia nieruchomości domniemywa pewną zdolność do działań sądowych, ponieważ zbycie nieruchomości było, przynajmniej w zasadzie, czynnością sądową. Wybrać trzeba tylko jeden pogląd: albo mężatka posiada zdolność procesową, a wówczas może zbywać bez zezwolenia męża własne dobra, albo też jest pozbawiona zdolności sądowej i bez konsensu małżeńskiego nie może zbywać własnych nieruchomości.

Wzmiankowane sprzeczności w znakomitem dziele Dąbkowskiego mają łatwo zrozumiałe przyczyny: w pracy syntetycznej niepodobniestwem było zbadanie każdego tematu w sposób zasadniczy, a na podstawie dotychczasowych opracowań, jak widzimy, nie można sobie wyrobić jednolitego zdania.

## II. Statut Wiślicki.

Niełatwo dziś odtworzyć instytucję zdolności cywilnej kobiety zamężnej w epoce statutu Wiślickiego. W samym zaś statucie szukać można tylko ogólnych wskazówek.

To jedno stwierdzamy kategorycznie, że w statucie Kazimierza Wielkiego niema żadnych przepisów, ograniczających zdolność cywilną mężatek, że niema tam mowy ani o przymusowej

<sup>1)</sup> Tamże, str. 418.

asystency męża w przewodzie sądowym, ani o zgodzie męża, koniecznej dla ważności czynności prawnych małżonki. Naturalnie, wyprowadzenie z tego zamilczenia wniosków kategoriycznych jest niemożliwe.

Pewne światło rzuca tu jedyny ustęp statutu Wiślickiego, specjalnie poświęcony stanowisku kobiety w prawie procesowym.

„Ut dominarum habitatio, propter fragilitatem sexus, a coetibus virorum omnino sit distincta, et ne in causas vocatae premant se in turmis masculorum, sanxit nostra auctoritas de praesenti: ut si qua domina sive virgo, citans aut citata venerit ad terminum sibi praefixum, iudex praesidens iudicio officialem suum cum ejus adversario ad hospicium illius dominae mittere tenetur, coram quibus actionem sive defensionem suae causae advocato vel procuratori, cui placebit, in totum delegabit“.

Co w przekładzie polskim Świętosława z Wocieszyna brzmi:

„Aby przebywanie paniam prze kruchkość przyrodzenia od zborów męczyznych owszejki było rozdzielono, aby ku sądom pozwane się nie cisnęły między tłumy męczyzne, ustawiła moc nasza od niniejszego czasu, aby gdy która pani alibo dziewica pozowiąc alibo pozwana będąc, przyjdzie na rok jój zdany, Sędzia na Sądzie siedzący urzędnika swego do gospody onej pani z przeciwniki jój ma posłać, przed jimże rzecz swoją alibo przę rzeczy swej rzecznikowi, alibo piercy swemu, któremu jej będzie lubo, wszystką poleci“<sup>1)</sup>.

Ustęp ten stale był przytaczany przez autorów późniejszych, poczynając od XVI wieku, gdy szło o dowodzenie, że kobiety nie mogą działać same w sądzie<sup>2)</sup>. Powoływano się na to, że już statut Wiślicki uznawał zasadę „fragilitatis sexus“, że już w statucie kobieta figuruje, jako istota upośledzona.

Tego rodzaju interpretacya była od początku do końca błędna. Powstała ona na tle teoryi XVIII wieku, na tle teoryi, głoszących odwieczne upośledzenie kobiety, uzasadniane nieraz prawem natury. Wówczas starano się upatrywać to upośledzenie we wszelkich przepisach, między innymi i w statucie Wiślickim.

<sup>1)</sup> Volumina Legum. Petersburg. 1859. T. I, 6. Helcel Starodawne prawa polskiego pomniki. Tom I, str. 53. Hube Ustawodawstwo, 113.

<sup>2)</sup> Naprz. B a n d t k i e. Prawo prywatne, str. 4. B u r z y ń s k i. Prawo prywatne, tom II, str. 113.

Dowodzono, jak to czynił Burzyński, że upośledzenie to wypływa z zasad Kościoła chrześcijańskiego i t. d.

Z idei o „kruchości“ — „fragilitas“ wyprowadzić można dwa wnioski różne. Pierwszy, że kobieta, jako istota słaba, powinna korzystać ze szczególnych przywilejów, — drugi, że winna mieć opiekuna, od którego byłaby zależną i bez którego nie mogłaby przedsięwziąć poważniejszych czynności prawnych. Ten drugi wniosek z idei o kruchości był rozpowszechniony ku końcowi wieku XVII. Kodeks Napoleona również wychodził z założenia o słabości niewiast, ale ideę swą przeprowadził tylko w stosunku do kobiet zamężnych.

Dalekim od napoleońskiej zasady „fragilitas sexus“, prawie że przechodzącej w zasadę „imbecillitas sexus“, był statut Wiślicki <sup>1)</sup>. Statut wspomina o kruchości kobiet nie po to, aby je praw pozbawiać, ale po to, aby uzasadnić istnienie specjalnych przywilejów. Przed wydaniem statutu pozwana lub powódka była zmuszona osobiście stawić się w sądzie, przez co jej „kruchość“ przyrodzenia mogła być wystawiona na szwank poważny. Statut decyduje, że sąd będzie delegował „oficjała“ — urzędnika do schroniska, w którym kobieta przebywa: przed tym urzędnikiem kobieta zezna akt plenipotencyi do prowadzenia swej sprawy sądowej.

Rozpatrywany przepis statutu nie stwarza ograniczenia — wprost przeciwnie, nadaje specjalny przywilej. Podobne przywileje zna i procedura nowożytna: niektóre wysoko postawione osoby mają prawo składać swe zeznania w charakterze świadków u siebie w domu w obecności urzędnika sądowego; jest to analogia do przepisu statutu Wiślickiego. Dziś sąd nie deleguje nigdy swego przedstawiciela do mieszkania osób uprzywilejowanych w celu przyjęcia aktu pełnomocnictwa, bo dzięki obecnie obowiązującym ustawom o formach aktów tego rodzaju delegacje sądowe są zupełnie zbyteczne.

Statut Wiślicki stworzył specjalny przywilej na rzecz kobiet; kobieta miała prawo żądać, aby akt plenipotencyi do stawania w sprawie był zeznany w obecności delegowanego ad hoc urzędnika sądowego w hospitium — w gospodzie, którą ona obrała;

<sup>1)</sup> Bandtkie pomieszał ideę „fragilitas“ z ideą „imbecillitas“. Por. Prawo prywatne, str. 4.



nie była ona jednak przez to pozbawiona możności samodzielnego stawania w sądzie.

Analiza tekstu pozwala na wyprowadzenie dalszych wniosków. Tekst tyczy się w równej mierze kobiet zamężnych i niezamężnych.—„*Domina aut virgo*”—mówi statut i jedne do nich stosuje normy; nie było więc w ustawodawstwie wieku XIV tej różnicy, jaka istnieje w nowoczesnym prawie francuskim, lub polskim między stanowiskiem prawnym mężatki i panny: pierwsza, jak wiemy, ma prawa ograniczone, druga cieszy się pełnią praw; w dawnym prawie polskim podlegają one tym samym przepisom. Statut mówi: „*domina sive virgo citans vel citata*”—mogą więc kobiety występować w roli powódek i w roli pozwanych. O niczyjej asystencji niema tu mowy.

Sądźmy dalej, że z omawianego ustępu można wysnuć wniosek o zupełnej samodzielności kobiet w przewodzie sądowym. Statut wyraźnie mówi o tem, że kobieta „*venit ad terminum*” stawia się na sprawę, że kobieta może powierzyć sprawę pełnomocnikowi, jeśli zaś statut przemilcza o rzeczy tak zasadniczej, jak konsens i aprobata męża lub opiekuna, to nie dlatego, że autorzy statutu zapomnieli o konsensie—bo w przepisach ściśle proceduralnych nie zapomnianoby o tak ważnym momencie formalnym, jak konieczność konsensu dla działań kobiety—ale dlatego, że prawo polskie w wieku XIV potrzeby tego konsensu wcale nie uznawało.

Przejdźmy obecnie do przepisów Statutu Wiślickiego, poświęconych *przedawnieniu* skarg, przysługujących kobietom. Przepisy te w liczbie czterech rzucają trochę światła na kwestyę zdolności kobiet zamężnych.

I. „*Mulier maritata ad aliquam haereditatem, dicens et credens ratione dotis, vel quolibet alio modo se jus habere et ad eam pertinere, si infra decem annos non curaverit, vel neglexerit pro eadem haereditate quaestionem intentare, ita, quod infra idem tempus decem annorum tempore pacis et concordiae patiatu possessorem pacifice et quiete possidere, extunc decernimus, quod eadem mulier ab omni jure haereditatis ejusdem se agnoscat cecidisse*”<sup>1)</sup>.

Z przepisu tego wynika, że skarga mężatki z tytułu praw,

<sup>1)</sup> Vol. Leg. I, 20.

przysługujących jej na nieruchomości na zasadzie posagu lub innych roszczeń, przedawnia się upływem dziesięciolecia. Przedawnienie nie biegnie w czasie wojny. Przedawnienie powszechne prawa polskiego wynosiło trzy lata i trzy miesiące <sup>1)</sup>.

II. „*Vidua eodem modo asserens aliquam haereditatem ratione dotis, vel quomodolibet alio jure ad se pertinere, quam haereditatem alius possidet, si intra sex annos tempore pacis et concordiae sustinuerit, vel passa fuerit possessorem ipsam haereditatem quiete possidere, decernimus quod vidua sentiat se ab omni jure illius haereditatis cecidisse, ipsi vero possessori ratione praescriptionis in eadem haereditate, plenum jus sit acquisitum. Volumus tamen et declaramus, quod praemissae praescriptiones tempore pacis et concordiae vendicent sibi locum: tempore autem guerrarum, seu discordiarum, nullatenus sibi locum debeant vindicare, scilicet tunc oportebit se salubri remedio ejusdem praescriptionis providere juxta discordiam guerrarumque qualitatem. Sicut et captivis per Tartaros nullam volumus fieri praescriptionem*“ <sup>2)</sup>.

Na zasadzie tego przepisu wdowy korzystają tylko z sześcioletniego przedawnienia, w czasie wojen przedawnienie to nie biegnie; również nie biegnie przeciw osobom, które znajdują się w niewoli tatarskiej <sup>3)</sup>.

III. „*Cum realis distinctio personarum habeatur inter quas quaedam personae sunt liberae, ut virorum, aliae autem ut mulierum, quae minus libere agere possunt in judicio super rebus et haereditatibus ipsis debitis et obligatis, propter quod statuimus, ut viris tantum et masculis praescriptio triennalis currat, viduis vero sex annorum praescriptio propter fragilitatem sexus apponatur, mulieri autem maritatae, cum non habeat sui ipsius potestatem liberam propter maritum, decem annorum apponatur praescriptio*“ <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Według Hełcia Starodawne prawa polskiego pomniki. Tom I, str. 196, ustęp ten był składową częścią statutu Małopolskiego, wydanego między r. 1354 a 1368. Zwodu zupełnego art. 40. według Hubego Ustawodawstwo art. 15 małopolski.

<sup>2)</sup> Vol. Leg. I, 20.

<sup>3)</sup> Ustęp ten podany u Hełcia Starodawne prawa polskiego pomniki. T. I, str. 196, jako wchodzący w skład statutu Małopolskiego, wydanego między r. 1354 a 1368. Zwodu zupełnego art. 41. Hubego art. 15.

<sup>4)</sup> Vol. Leg. I, 41.

Tekst ten, który, jak i dwa poprzednie, wchodził w skład Statutu Małopolskiego <sup>1)</sup>, potwierdza zasadę, że przedawnienie przeciw mężatce wynosi 10 lat, a przeciw wdowie — 6 lat. Ze względu jednak na rozumowanie, w ustępie tym zawarte, jest on dla historyka prawa najciekawszy.

Ostatni wreszcie ustęp jest zgoła do pierwszych trzech niepodobny. Ogólną zasadę wyprowadza z konkretnego przypadku.

IV. „Franciscus neptim suam Luciam in infantili aetate constitutam orphanam cum bonis centum marcas valentibus, tuendam et servandam in suam accepit curam, tempore vero procedente, ipsam dum adhuc esset minorennis de viginti duntaxat marcis dotatam marito tradidit. Deinde stando cum marito, post quatuor annos eadem Lucia pro residuis bonis haereditariis restantibus, ultra praedictas viginti marcas, Francisco suo avunculo et tutori movet quaestionem. Franciscus autem respondit, quod longo tempore post contractum matrimonium per quatuor annos videlicet nunquam fuit monitus, pro rebus vel pro bonis praedictis. Nos itaque talibus volentes casibus providere, declaramus et statuimus: quod praedicta Lucia postquam cum marito fuerit sive steterit per tres annos et tres menses, infra eosdem ad causam non provocando, sive sit minorennis, sive major; de caetero non poterit, nec debet agere pro quibuscunque bonis, vel rebus residuis, obstante sibi, termino trium annorum et trium mensium, taciturnitate et praescriptione“ <sup>2)</sup>).

Jest rzeczą charakterystyczną, że statuty Kazimierzowskie zawierają aż 4 teksty, poświęcone kwestyi przedawnienia praw kobiety; okres dawności w najdawniejszym prawie polskim był prawdopodobnie nieustalony i sędzia w każdym poszczególnym przypadku decydował, czy dawność już upłynęła, czy nie; wniosek o dawności zaś wpływa z domniemania, że dana osoba nie wszczynając „gabania“ w ciągu pewnego czasu, milcząco uznała prawa swe za nieistniejące, czy za przepadłe.

<sup>1)</sup> Por. Helcel. (Ibidem, str. 202) ustęp ten jakoby pochodzi ze statutu powszechnego Wiślickiego z r. 1368. Por. R. H u b e. O datach, nadawanych statutom Kazimierza Wielkiego. Warszawa 1905. Pisma, tom II, str. 297—320. Zwodu zupełnego art. 111. Hubego art. 42 małopolski.

<sup>2)</sup> Vol. Leg. I, 20. Helcel (Ibidem. T. I, str. 181) uważa ten ustęp za część składową statutu Małopolskiego Wiślickiego z r. 1347. Zwodu zupełnego art. 43. Hubego art. 77 prejudykat.

I prawodawca uzasadnia ustalenie dawności domniemaniem o milczącym uznaniu prawa za przepadłe. Tekst I mówi, że mężatka dlatego traci prawa w ciągu lat 10, „quod agnoscat se ab omni jure cecidisse“.

Ogólną zasadą tekstów I, II i III jest, że prawa mężatek przedawniają się upływem lat dziesięciu, przytem dawność biegnie niezależnie od tego, czy kobiecie przysługuje prawo z tytułu posagu, czy z jakiegobądź innego tytułu. Tekst IV nie ustanawia wyraźnie ogólnego przepisu. Można dopatrzeć się pewnej sprzeczności między nim, a trzema pierwszymi tekstami. Jeżeli bowiem prawa mężatki przedawniają się upływem lat dziesięciu, to dlaczego pretensya jej do opiekuna o zwrot posiadanego przezeń posagu przedawnia się upływem trzech lat i trzech miesięcy? Niema przecież żadnej słusznej podstawy ku temu, aby specjalnie skracać okres dawności roszczeń przeciw opiece z tytułu jej ukończenia.

Sądźmy, że przedawnienie przez upływ trzech lat i trzech miesięcy stosuje się wtedy, gdy kobieta występuje przeciw swemu byłemu opiekunowi ze skargą z tytułu posagu. W pozostałych przypadkach skargi mężatek przedawniają się upływem lat dziesięciu.

Dlaczego statut ustanowił krótkie przedawnienie skarg przeciw opiekunowi? W konkretnym przypadku, gdy pupilka skarżyła swego opiekuna o posag, miano do wyboru dwie normy: jedną—prawa małżeńskiego, drugą—prawa opiekuńczego; pierwsza stanowiła dłuższą dawność, druga—krótszą. Wybrano tę ostatnią i zdecydowano, że roszczenie kobiety zamężnej przeciw swemu byłemu opiekunowi przedawnia się okresem—trzy lata i trzy miesiące, to znaczy powszechnym okresem przedawnienia.

I w czasach późniejszych pojmowano tekst IV, jako odchylenie od ogólnej zasady, ustalonej w tekstach pierwszym, drugim i trzecim. Przyłuski<sup>1)</sup> np., jako nagłówek do tekstu IV, podaje: „Virgo orphana post desponsationem sui tribus annis et totidem mensibus prescribit contra tutorem suum“. Zbytne uogólnienie znajdujemy w nagłówku w wydaniu Volumina Legum<sup>2)</sup>: „virgo

<sup>1)</sup> Prilusius. Leges... str. 473.

<sup>2)</sup> Volumina Legum, tom I, 21.

seu orphana quam prescriptionem post desponsationem est habitura“, a już niesłusznie na podstawie tekstu IV wnosi Dąbkowski, że prawo żądania posagu od krewnych ulegało dawności w terminie trzech lat i trzech miesięcy<sup>1)</sup>. Tekst IV nie mówi o żądaniu posagu od krewnych, a jedynie o żądaniu zwrotu posagu od opiekuna. W tym też tylko sensie tekst ten należy rozumieć. Zasadniczo wszelkie roszczenia kobiet zamężnych przedawniały się w prawie polskim upływem lat dziesięciu<sup>2)</sup> i przepis ten w prawie polskim nigdy nie przestał obowiązywać.

Analiza czterech tekstów daje materiał do wniosków nie tylko w zakresie przedawnienia, zawierają one bowiem szereg uwag i wyrażań, rzucających bezpośrednio światło na kwestyę zdolności cywilnej mężatki.

Przedewszystkiem zauważmy, że istnienie długiego przedawnienia dla skarg, przysługujących kobietom, nie dowodzi niezdolności lub ograniczenia zdolności kobiet; w danym przypadku przywilej wynika z poglądu na kobietę, jako na istotę słabą i zasługującą na szczególną opiekę prawa.

Wszystkie cztery teksty pośrednio przemawiają za tem, że w epoce statutu kobieta posiada zdolność prawną. Tekst I głosi, że „mulier maritata... si non curaverit vel neglexerit... quaestionem intentare“, a więc mężatka sama wszczyną sprawę. Gdyby mąż, jako opiekun żony, był uprawniony do wszczynania spraw, statut mówiłby o tem, że „si maritus mulieris maritatae... non curaverit... quaestionem intentare“.

Przez niewytoczenie skargi mężatka „ab omni jure se agnoscat cecidisse“, nie wytacza akcyi, a więc milcząco zrzeka się praw — mówi statut. Jeśli zaś mężatka może milcząco, bez asystencyi męża i opiekuna, zrzec się praw, to tembardziej może zrobić to jawnie i wprost oświadczyć, że zrzeka się prawa „ab omni jure haereditatis“. Tekst II zawiera te same wyrażenia w stosunku do wdowy, których tekst I używa w stosunku do mężatki, i świadczy, że wdowa może również działać bez niczyjej asystencyi.

<sup>1)</sup> P. Dąbkowski. Prawo prywatne, tom I, str. 307.

<sup>2)</sup> Por. Konstytucya piotrkowska z roku 1519. Volumina Legum, t. I, 389; Postępek prawny z roku 1619. Volumina Legum, tom III, 85.

1332

Tekst III uzasadnia stanowisko statutu w sprawie przedawnienia. Podkreśla więc, że między ludźmi istnieje „realis distinctio“; jedne osoby są wolne, jak mężczyźni. Co do kobiet zaś, to mogą one „minus libere agere in iudicio“, to znaczy, że choć występują one sądownie, ale są bardziej od mężczyzn skrupowane. Prawodawca ma tu na myśli nie ograniczenia prawne, ale skrupowanie faktyczne. Już w tekście o pozywaniu kobiet przed sąd wspomniano o nieprzyjemnościach, na jakie kobiety są narażone podczas procesu sądowego. Trzeba pamiętać, że mamy tu do czynienia ze społeczeństwem wieku XIV. Wdowy więc z powodu kruchości przyrodzenia korzystają z sześcioletniego przedawnienia. Mężatki mają jeszcze większy okres przedawnienia, bo nie zawsze posiadają „sui ipsius potestatem liberam propter maritum“. Prawnych ograniczeń zdolności niema, istnieje jednak faktyczna zależność żony od męża. Mąż nie może wystąpić ze sprawą zamiast żony, zbyteczne jest jego zezwolenie na wytoczenie sprawy, ale może on zabronić małżonce udać się do sądu. Dlatego prawodawca polski nadaje mężatce przywilej, na którego zasadzie korzysta ona z dziesięcioletniego przedawnienia.

Wreszcie tekst IV również potwierdza myśl naszą, że kobieta działa w sądzie sama, że samodzielnie występuje przeciw opiekunowi i że sama ponosi konsekwencje swej „taciturnitas“.

### III. Księgi sądowe.

Obfitszy od Statutów Kazimierzowskich materiał dla oświetlenia interesującego nas zagadnienia zdolności cywilnej kobiety zamężnej zawierają księgi sądowe. Odtwarzają one w formie zwłaszcza w początkach nieco lakonicznej prawo żywe, takie prawo, które rzeczywiście obowiązywało. Badanie ksiąg sądowych pozwala względnie najlepiej zrozumieć i ująć stosunki prawne.

Już z poszczególnych ustępów Statutu Wiślickiego staraliśmy się wysnuć zasadę, że w prawie polskim w. XIV mężatka posiadała całkowitą zdolność procesową. Księgi sądowe potwierdzają słuszność tego wniosku. Materiał, jaki dają, tyczy się przeważnie czynności sądowych, co jest zrozumiałe; o czynnościach pozasądowych znajdujemy w księgach tylko dorywcze wzmianki.

Czynności sądowe dzielą się na dwie główne kategorie: czynności sądownictwa spornego (*jurisdictio contentiosa*) i czynności sądownictwa dobrowolnego (*jurisdictio voluntaria*). W zakres pierwszej kategorii wchodzi wytaczanie spraw, składanie w sądzie wyjaśnień w charakterze powoda, pozwanego, świadka, deferowanie przysięgi i t. d., w zakres drugiej — zeznawanie aktów rozmaitych, zapisów, ustanawianie opieki i t. d.

Rozpoczynamy od zdolności cywilnej kobiety zamężnej w zakresie sądownictwa spornego.

A. Najdawniejsze znane zapiski sądowe małopolskie pochodzą z roku 1374 <sup>1)</sup>. Zapiski z pierwszych kilku lat są krótkie i niekompletne. Mimo to już w roku 1374 spotykamy zapiskę, z której wynika, że mężatka jest sama stroną w procesie:

„*Testes V. contra Katherinam de C., quod ipsa... tradita est cum possag et non habet habere aliquid ad hereditatem...*“ <sup>2)</sup>.

Stroną była tu mężatka lub wdowa; o posag skarżył nie mąż i nie opiekun, o których niema wzmianki, lecz kobieta sama.

W długim szeregu procesów występują mężatki samodzielnie; wdowy—*relictae* działają również same. Powołujemy tu zapiski jedynie dla przykładu. W nich pospolicie kobieta zamężna jest oznaczona mianem—*uxor*, choć w poszczególnym przypadku mogło się zdarzyć, że i wdowę nazywano *uxor*.

„*Testes—uxor Woyslay de B. ducit testes contra N... quod XXV annos in possessione (est)...*“ <sup>3)</sup>.

„*Uxor Johannis de G. cum N. terminum habet secundum pro XVI marcis...*“ <sup>4)</sup>.

„*Testes—Smichna de L. habet ponere testes contra uxorem Sulconis de B. quod uxor sua alium maritum habuit...*“ <sup>5)</sup>.

Sułko prawdopodobnie żyje, skoro strona przeciwna stara się dowieść przez świadków, że pani Sułkowa miała innego mę-

<sup>1)</sup> Starodawne prawa polskiego pomniki. Tom VIII. Kraków. 1884. *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracoviensis*. Wydanie Ulanowskiego. Cytowane niżej: Ulanowski.

<sup>2)</sup> Ulanowski. Zap. N. 4.

<sup>3)</sup> Ulanowski, rok 1376, N. 64.

<sup>4)</sup> Ulanowski, rok 1376, N. 251.<sup>2</sup>

<sup>5)</sup> Ulanowski, rok 1381, N. 611.

żać; nie bacząc na to, że mąż jest przy życiu, żona działa w swoim imieniu sama.

Kobieta zamężna procesuje swego brata: „Elena uxor S... cum Martino fratre suo de W. terminum secundum pro sua parte hereditatis“<sup>1)</sup>.

„G... cum Pechna uxore Kanimiri de S... terminum tertium“<sup>2)</sup>, poczem znów ci sami „Pechna uxor Canimiri de S... tenetur XV... contra G...“<sup>3)</sup>.

Oprócz ostatnich 4 zapisek, które pochodzą z r. 1381, kilka innych zapisek z tegoż roku 1381<sup>4)</sup>, jak i szereg zapisek z roku następnego 1382<sup>5)</sup> świadczy o tem, że mężatka w swoim imieniu prowadzi w sądzie sprawy.

W pewnej zapisce z r. 1383 pisarz zaczął pisać:

„Jacussius cum N.“, poczem wykreślił te słowa i pisał dalej: „Agnetha uxor Jacussii de Potrkouicz cum Jaskone de R. pro dote et dotalicio... (terminum habent)“<sup>6)</sup>. Nieco późniejsza zapiska brzmi: „Agnes uxor de Potrkouicz cum Jaskone de ibidem terminum tertium habent“<sup>7)</sup>. Poczem znowu występuje ta sama „Agnetha uxor Jacussy de Potrkouicz“ i „cum Nicolao de Olpicz terminum ad terminos habent“<sup>8)</sup>. Autor pierwszej z tych trzech zapisek najwidoczniej się pomylił, przypuszczając, że w sprawie o posag i wiano działają wspólnie obaj małżonkowie, poczem spostrzegł swą omyłkę i zanotował, że w sprawie działa żona sama.

Cytujemy parę przykładów z lat 1384<sup>9)</sup>, 1385<sup>10)</sup>, 1388<sup>11)</sup>, gdzie kobiety zamężne działają same bez mężów.

Weźmy z końca wieku XIV-go rok 1398; i tu w wielu przy-

1) Ulanowski, rok 1381, N. 799.

2) Ulanowski, rok 1381, N. 707.

3) Ulanowski, rok 1381, N. 767.

4) Ulanowski, NN. 1117, 1143, 1146.

5) Ulanowski, NN. 1173, 1175, 1219, 1236, 1245, 1471, 1496, 1503.

6) Ulanowski, N. 2011.

7) Ulanowski, N. 2079.

8) Ulanowski, N. 2157.

9) Ulanowski, NN. 2610, 2649, 2768, 2836.

10) Ulanowski, NN. 3309, 3316, 3374, 3478, 3480, 3495, 3507, 3503, 3798, 3838, 3886, 3934.

11) Ulanowski, N. 4549.



padkach występują mężatki same bądź w roli powódek <sup>1)</sup> bądź w roli pozwanych <sup>2)</sup>.

Z zapisek tych, jak i z wielu innych, których wyliczanie byłoby zbędnym balastem, niezbitcie wynika, że mężatka występuje w sądzie sama.

Kobieta zamężna może nie tylko wytaczać powództwa i składać w sądzie wyjaśnienia, jako pozwana. Narówni z mężczyznami i bez niczyjego upoważnienia może składać przysięgę, a, jak wiadomo, przysięga rozstrzyga o wyniku procesu.

„Uxor Michaelis de P. habet iurare contra Petrum“ <sup>3)</sup>.

„Jurare—Uxor J—is de C. iurare habet ad primos terminos... si non iurabit, tunc pecuniam habet soluere super festum... et maritus suus extat fideiussor pro ista pecunia“ <sup>4)</sup>.

Kobiety zamężne same płacą kary sądowo-procesowe. Tak więc płaci karę mężatka za to, że powiedziała, iż pozwała stronę przeciwną, kiedy w samej rzeczy jej nie pozywała <sup>5)</sup>. Zapiska ta jeszcze potwierdza, że mężatka sama pozywała przeciwnika.

W innym przypadku kobieta zamężna płaci karę za to, że, jako powódka, nie stawiła się w terminie.

„Pena—Kachna rea uxor A. de R. contumax contra S. et H. uxorem eius pro sorte hereditatis R. et XXIII-or marcis, quia cum capellanis in termino non comparuit“ <sup>6)</sup>.

W innym znów przypadku nie stawia się na sprawę i usprawiedliwia swe niestawiennictwo chorobą, udowodnioną przez przysięgę.

„M. uxor C... cum uxore R... term. ad coll. peremptorie, excepta propr. infirmit., quam affirmabit iuramento“ <sup>7)</sup>.

Małżonek nie jest z samego prawa pełnomocnikiem żony,

<sup>1)</sup> Ulanowski, uwaga 229, N. 16; N. 76, N. 80, N. 100; NN. 5968, 6129. Por. jeszcze Zapiski sądowe województwa sandomierskiego. Franciszek Piekosiński. Archiwum Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności, tom VII, r. 1907. Zapiska 81 z r. 1397 i zap. 253 z r. 1399.

<sup>2)</sup> Ulanowski, uwaga 229, N. 3; N. 15, N. 54, N. 145; N. 5968.

<sup>3)</sup> Ulanowski, r. 1376, N. 383.

<sup>4)</sup> Ulanowski, r. 1386, N. 4333.

<sup>5)</sup> Ulanowski, r. 1385, N. 4145.

<sup>6)</sup> Ulanowski, r. 1398, N. 6675.

<sup>7)</sup> Ulanowski, r. 1398, uwaga 246, N. 1.

ale często się zdarza, że żony udzielają mężom plenipotencji do prowadzenia procesów.

„Nicolaus de B. actor ex parte uxoris sue cum S. de U. terminum habet ad colloquium...“<sup>1)</sup>

J. de P. cum Potrasio advocato uxoris sue terminum habent...“<sup>2)</sup>

„Kathusa uxor S. causam comisit marito suo S. contra S.“<sup>3)</sup>

Pełnomocnictw, zeznanych na rzecz mężów, znajdujemy w księgach bardzo dużo<sup>4)</sup>. Dość często mandataryszkami kobiet zamężnych byli nie mężowie, a osoby obce<sup>5)</sup>.

Z samego prawa, jakeśmy powiedzieli, mężowie nie reprezentowali żon; jeśli więc występowali w imieniu żon bez należytego upoważnienia, ponosili za to karę.

„Pena—Stasco de K. penam VI marcarum contra N. de O., quia ab uxore querulauit et sibi causa non fuit comissa ex parte uxoris. Camerarii pepercerunt“<sup>6)</sup>.

Pena—Z. de C. penas contra S. de D. sex scotorum pro wstecz totidem iudicio et aliam sex scotorum pro non solucione XL marcarum et penam XV eidem S. et totidem iudicio pro eo, quod citabat S. ad instanciam uxoris sue sine actrice causa sibi non comissa, remansit“<sup>7)</sup>.

W wieku XIV prowadzenie spraw przez zastępców było bardzo rozpowszechnione.

Rzecz szczególna, że w księgach małopolskich nie znajdujemy niczego, co by potwierdzało istnienie przywileju, nadanego przez Statut Wiślicki, co do zeznawania przez kobiety pełnomocnictwa nie w sądzie, ale w gospodarce. Prawdopodobnie przywilej ten stosowany był tylko w okolicznościach wyjątkowych<sup>8)</sup>.

<sup>1)</sup> Ulanowski, r. 1376, N. 77.

<sup>2)</sup> Ulanowski, r. 1386, N. 4051.

<sup>3)</sup> Ulanowski, r. 1385, uwaga 21, N. 15.

<sup>4)</sup> Ulanowski, r. 1388, uwaga 87, N. 5; uwaga 108, N. 12; uwaga 130, N. 10; rok 1389, NN. 5050, 5120, 5181; uwaga 158, N. 14; r. 1397, uwaga 227, N. 30; r. 1399, N. 8565 i t. d.

<sup>5)</sup> Naprz. Ulanowski, r. 1388, N. 4523; r. 1389, N. 5133.

<sup>6)</sup> Ulanowski, r. 1385, N. 4104.

<sup>7)</sup> Ulanowski, r. 1398, N. 6963.

<sup>8)</sup> Hube Ustawodawstwo, 157—8. Jest rzeczą charakterystyczną, że statut Zygmunta Augusta z r. 1550 nie wspomina o tym przywileju kobiet; statut ten głosi, że „zaden urząd nie ma do nikogo jeździć dla przyjmowania“.

Narówni z zapiskami, w których występują kobiety samodzielnie, spotykamy zapiski, gdzie mężowie działają wraz z żonami wspólnie. „Maritus cum uxore“ to pospolity zwrot w księgach małopolskich<sup>1)</sup>. Wspólne wykonywanie przez małżonków rozmaitych czynności prawnych i wspólne stawanie w sprawach wpływa w prawie polskim nie z niezdolności cywilnej żony lub męża, lecz z zasad prawa materialnego małżeńskiego. Część majątku męża była obciążona oprawą wiana i posagu, a część majątku żony stanowił posag; ani posagiem, ani dobrami oprawnymi małżonkowie samodzielnie rozrządzać nie mogli<sup>2)</sup> i to tłumaczy, dlaczego tak często działają razem i razem uczestniczą w sprawach sądowych.

Z kolei zastanówmy się nad tem, czy kobiety zamężne mogły występować w sprawach w charakterze świadków. Kwestyi tej, o ile wiemy, nikt w literaturze polskiej nie poruszał<sup>3)</sup>. Wiadomem jest tylko, że statut litewski uznawał, iż kobiety nie mogą być świadkami przy testamentach<sup>4)</sup>. Hube w „Prawie polskim w. XIV“ wylicza osoby, pozbawione prawa świadczenia, ale nic o ograniczeniu kobiet pod tym względem nie wspomina<sup>5)</sup>. Również znane nam teksty prawne nie zawierają na pytanie nasze odpowiedzi.

Co zaś do ksiąg sądowych małopolskich z wieku XIV, nie znajdujemy w nich wzmianek o występowaniu kobiet w roli świadków, chociaż księgi te zawierają tysiące nazwisk świadków w najrozmaitszych sprawach. Przypuszczamy zatem, że zwyczaj uznawał płeć słabą za niezdolną do świadczenia. Gdybyśmy mieli

wania zapisów, albo zeznawania jakiego, ani przyjmować żadnego zeznania od żadnego stanu człowieka, jedno przy akciech, gdy będzie personaliter constitutus ad acta...“ (Volumina Legum. T. II, 597/598). Sądzimy, że gdyby w roku 1550 przywilej kobiet istniał w dalszym ciągu, statut nie pominąłby go milczeniem. W każdym razie po r. 1550 nie może być mowy o trwaniu tego przywileju.

<sup>1)</sup> Por. naprz. Ulanowski, rok 1381, N. 894; rok 1382, NN. 1505, 1646; rok 1384, N. 2583; rok 1385, NN. 3075, 3617; rok 1388, N. 4474; rok 1397, uwaga 228, N. 5; uwaga 229, N. 145.

<sup>2)</sup> Por. Dąbkowski. Prawo prywatne polskie. Tom I, str. 417. — Winiarz. Polskie prawo majątkowe małżeńskie, str. 57.

<sup>3)</sup> Przelotnie tylko mówi Maciejowski. Historia prawodawstw słowiańskich, tom III. Warszawa. 1850, str. 3, że kobiety słowiańskie dawały świadectwo w sądach.

<sup>4)</sup> Dąbkowski, tamże, t. II, str. 87.

<sup>5)</sup> Str. 380. por. Ustawodawstwo, 113, 169—70.

uznać, że kobiety mogą świadczyć, to byłoby niezrozumiałem, dlaczego ze swego prawa nie korzystają.

Ta niezdolność świadczenia może się wydawać nieco dziwną. Dlaczego spór własny kobieta może rozstrzygać przysięgą, ale w sporze cudzym nie wolno jej nic zeznać pod przysięgą? Sądźmy, że stan taki wytworzył się pod wpływem prawa kanonicznego. Według prawa rzymskiego kobiety nie mogły być świadkami tylko w aktach uroczystych, natomiast prawo kanoniczne, jak i późniejsze szkoły komentatorów odmawiały kobietom zdolności występowania w sądzie w charakterze świadków<sup>1)</sup>. Ponieważ świadkowie składali przysięgę w kościele<sup>2)</sup>, więc wpływ prawa kanonicznego na przepisy o przysiędze był bardzo wybitny. Kościół nie uznawał ważności świadczenia kobiet, stąd przysięga kobiet w charakterze świadków była uniemożliwiona nie tylko w sądach duchownych, ale i w sądach świeckich. Tem się prawdopodobnie tłumaczy brak wzmianek o świadczeniu kobiet w księgach małopolskich.

B. Z wniosku o zupełnej zdolności cywilnej kobiety zamężnej w zakresie sądownictwa spornego można wyprowadzić wnioski o zupełnej zdolności kobiety zamężnej w czynnościach pozaprosesowych, a więc w czynnościach sądownictwa niespornego i w czynnościach pozasądowych: ten, komu wolno procesować się o swą dziedzinę, komu wolno rozstrzygać przysięgą los spraw przezeń lub przeciwko niemu wytaczanych, może tembardziej i bez sprawy sądowej przelać na inną osobę prawo własności lub zobowiązać się do zapłacenia długu. Księgi sądowe potwierdzają słuszność tego rozumowania.

Kobieta zamężna może samodzielnie zawierać akty zbycia i nabycia, zarówno ruchomości, jak nieruchomości. Bez zezwolenia męża wolno jej sprzedać własną dziedzinę<sup>3)</sup>.

„Pro parte Zachne et Wrochne filie sue de S., quod veniens Filka uxor D. de G. mediam sortem in S. pro XXV marcis vendidit et eadem Zachna pro sua pecunia, que dicitur possasna comparuit“<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> W. Endemann. Die Beweislehre des Civilprozesses. Heidelberg. 1860, str. 207.

<sup>2)</sup> Hube. Prawo polskie w wieku XIII. Pisma. Tom II, str. 535.

<sup>3)</sup> Por. Winiarz. Prawo majątkowe... str. 61.

<sup>4)</sup> Ulanowski, rok 1385, N. 3223 (por. N. 3225).

W akcie tym niema mowy o zezwoleniu męża, jak i w akcie następującym:

„Nota — Pro parte N., quod veniens Margaretha uxor C. de K. totam partem hereditatis ipsius ibidem pro ducentis marcis grossorum perpetualiter vendidit, et pro commutatione in S., pro ortulano et magno iugere, in quo sex mesure seminantur et pro omni dampno promisit intercedere“ <sup>1)</sup>.

„Pro parte J., quia Falislaua uxor A. de M. partem heredit. sue in P. sibi pro CC mar. vendidit promittens pro fratrib. suis Nicol. et Joh.“ <sup>2)</sup>.

W akcie tym, gdzie znów bez zgody męża żona sprzedaje dziedzinę, sprzedawczyni poręcza nabywcy szkody, jakie mogłyby dla niego wyniknąć, gdyby jej bracia zgłosili do dziedziny pretensye. Wzmianka o poręczeniu za braci nie dowodzi tu konieczności zgody braci na sprzedaż przez siostrę dziedziny. Wzmianki podobnej nie spotykamy w licznych zapiskach, gdzie kobiety zamężne sprzedają swe majątki.

„Nota — Veniens Hanca... uxor S..., totalem suam partem hereditatis ipsam ex paterna successione concernentem... vendidit... pro quinquaginta marcis... et racionabiliter resignauit...“ <sup>3)</sup>.

„Nota — M. uxor Woytconis de Chronow totalem partem hereditatis sue ibidem in... ipsum iure matrimonii siue maternaliter concernentem... Johanni de C. nihil pro se et suis successoribus legitimis reseruando vendidit et iusto titulo resignauit presentibus...“ <sup>4)</sup>.

Tu następuje wyliczenie świadków, ale wśród nich niema męża; gdyby mąż asystował przy akcie, toby o nim napewno nie zapomniano. Najwidoczniej więc asystencya jego była zbędna. Mąż sprzedawczyni żyje, bo nieco po sporządzeniu przez żonę aktu kupna występuje w procesie: „Woytco de Chronow cum H. terminum peremptorium habent...“ <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Ulanowski, rok 1388, N. 4916.

<sup>2)</sup> Ulanowski, rok 1389, uwaga 161, N. 31.

<sup>3)</sup> Ulanowski, rok 1398, N. 7657.

<sup>4)</sup> Ulanowski, rok 1400, N. 11232.

<sup>5)</sup> Ulanowski, rok 1400, N. 11241. — Por. jeszcze: sprzedaż „paterna et materna partem hereditatis“, rok 1398, N. 7142; sprzedaż ojcowizny r. 1398, N. 7917; sprzedaż ćwierci dziedziny, r. 1399, N. 8401. Por. również



Mogąc sprzedawać, mogły kobiety zamężne równie dobrze zamieniać swe dobra. W księgach sądowych spotykamy taki akt zamiany, dokonany przez kobietę zamężną bez zezwolenia małżonka.

„Nota — N. heres de Zag. cum Katherina filia C. olim R. uxore Andree de Zalesie, talem contractum fecerunt, ita quod idem N. eidem Katherine parti hereditatis omnimode ibidem de Zag. in perpetuum condescendit, et ipse Katherina viceverse eidem N. a tota parte hereditatis in C. recessit in totum...“; w dalszym ciągu zastrzeżone są warunki dodatkowe: kara wadialna w razie niedotrzymania umowy i dopłata przez Katarzynę kwoty 50 grzywien<sup>1)</sup>.

Widzimy więc, że kobiety zamężne mogą nie tylko zbywać, ale i nabywać nieruchomości.

W zapisce powyższej niema mowy o zgodzie męża, chociaż mąż żyje, jak to wynika z pewnej późniejszej zapiski, gdzie łącznie z żoną zeznaje ugodę (concordia<sup>2)</sup>).

Księgi sądowe małopolskie zachowały wiele aktów zrzeczeń (resignatio). Do aktów tych stają kobiety zamężne samodzielnie i oświadczają, że zrzekają się roszczeń bądź do współspadkobierców, bądź do innych osób. Nieraz zrzekają się na rzecz pewnych osób, a wówczas akty takie przypominają darowiznę.

Po większej części owe „rezygnacje“ nie mają cech aktów zbycia lub nabycia, a są pokwitowaniami z odbioru spadku czy posagu, z nadmieniem, że zeznająca akt żadnych pretensyi z tytułu spadku lub posagu nie zachowuje. Jeżeli zaś wspominamy o tem w tem miejscu, to dlatego, że gdy komu wolno złożyć ważne pod względem prawnym oświadczenie o zrzeczeniu się do współspadkobierców pretensyi, to tembardziej ma on zdolność zbycia swych własnych dóbr. Zakaz zbywania dóbr bez

---

zapiski sądowe województwa sandomierskiego. Franciszek Piekosiński Archiwum Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności, tom VIII, r. 1907, zapiska 121 z r. 1399.

<sup>1)</sup> Winiarz (Prawo majątkowe... str. 61) dowodzi również zdolności kobiet zamężnych do samodzielnej zamiany nieruchomości, ale błędnie powołuje się na pewną zapiskę z r. 1385 (Ulanowski, N. 3486), w której dwie siostry, z nich jedna mężatka, zamieniają się majątkami; była tu raczej nie zamiana w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale uzupełnienie działów spadkowych.

<sup>2)</sup> Ulanowski, rok 1398, N. 7261.—Por. jeszcze r. 1398, N. 6804.

asystencyi męża obejmowałyby i zakaz zrzekania się praw do tych dóbr, ponieważ w przeciwnym razie wszelkie akty zbycia ukrywałyby się pod formą aktów zrzeczeń.

„Nota—Stachna uxor J. de R. veniens abrenunciauit se paternalem et maternalem partem hereditatis videlicet, et filia Stephani de Z... et Vichna mater Stachne (similiter)<sup>1)</sup>).

„Nota—Stachna filia Stephani... et uxor J. de R. veniens abrenunciauit se partem paternalis et maternalis hereditatis sue in perpetuum<sup>2)</sup>).

„Item predicta Stachna adhuc habet tenere hereditatem per tres annos videlicet Sw. et St., que pertinet ad Stephanum<sup>3)</sup>).

W zapiskach powyższych kobieta zamężna, działająca bez męża, zrzeka się praw do dziedziny ojcowskiej i matczynej. Zapisek takich jest sporo<sup>4)</sup>.

Pod postacią zrzeczeń kryją się nieraz pokwitowania, nieraz akty kupna — sprzedaży, nieraz znowu darowizny<sup>5)</sup>. Pod względem zdolności czynienia darowizn mężatki podlegały tym samym przepisom i ograniczeniom, co mężczyźni. Darowizny są zeznawane przez nie bądź na rzecz mężów, bądź na rzecz osób trzecich. Darowizny na rzecz męża były bardzo rozpowszechnione; oto jeden przykład:

„Nota—Pro parte B., quia Hanca uxor sua XL-ta marcas super totali porcione sibi assignauit, quas super eadem porcionem de propriis pecuniis posuit ibidem in C.<sup>6)</sup>).

Szczególną formę takich darowizn stanowi posag, ale jest to darowizna nie na własność, ale w dożywocie<sup>7)</sup>.

<sup>1)</sup> Ulanowski, rok 1397, N. 6002.

<sup>2)</sup> Ulanowski, rok 1397, N. 6003.

<sup>3)</sup> Ulanowski, rok 1397, N. 6004.

<sup>4)</sup> Ulanowski, naprz. r. 1388, uwaga 147, N. 10; r. 1389, N. 5302.

<sup>5)</sup> Por. jeszcze zrzeczenie się praw do łąki wzamian za ekwiwalent, Ulanowski, rok 1089, N. 5034.

<sup>6)</sup> Ulanowski, rok 1390, N. 5421.

<sup>7)</sup> Jako przykład darowizny na rzecz osób trzecich Winiarz cytuje zapiskę następującą (Prawo majątkowe, str. 62): „Nota—Pro parte domini S. prepositi Mechouiensis et conuentus sui, quia C. uxor L. de S. dotem et dotalicium super villam P. sexcentarum (marcarum) sibi assignatum sibi in perpetuum renunciauit et conuentui suo, litteramque super premissa assignacione circa se conseruauit, unde quia continebat, quod non tantum super P. sed alias, ubi habet uel habere potest, assignauit, et hanc, quam super predicta habet assignacione, concessit nullum vigore habere, presentibus hiis...“ (Ulanow-

W nauce panuje pogląd, wypowiedziany przez Winiarza<sup>1)</sup>, a powtórzony przez Dąbkowskiego<sup>2)</sup>, że chociaż osobie bezdzietnej nie wolno było zbywać swych dóbr bez zezwolenia krewnych, to jednak na rzecz męża istniał wyjątek: żona, nie mająca dzieci, mogła darować mężowi bez zezwolenia krewnych trzecią część majątku. Wyjątek ten istniał jakoby do roku 1505, kiedy go zniosła konstytucya Aleksandra<sup>3)</sup>.

Pogląd ten, według nas niestuszny, opiera się na błędnej analizie zapisek, z których część pochodzi z wieku XV-go; i my więc musimy sięgnąć do tych zapisek. Pierwszy z powołanych przez Winiarza aktów, pochodzący z roku 1441, brzmi, jak następuje:

„Domina Hedwigis consors domini Andree de T., filia domini Johannis olim de Melsthen, tertiam partem omnium bonorum hereditariorum suorum nunc habitorum et habendorum ubicunque cum omni jure et dominio ac uniuersis pertinencijs predicto domino Andree de T. marito suo karissimo in totum dedit et in perpetuum judicialiter resignauit; per ipsum dominum Andream predictam tertiam partem omnium bonorum hereditariorum premissam cum omni jure et toto dominio perpetualiter tenendam, habendam, vendendam et in usus suos bene placitos conuertendam“<sup>4)</sup>.

Według Winiarza jest to darowizna, z której treści wypływa, że żona może darować mężowi trzecią część swych dóbr. Pomijając rozmaite wątpliwości, nasuwające się przy uważnem

s k i, r. 1388, N. 4847). — Akt ten nastęrcza parę wątpliwości prawnych, które tu pomijamy; jest on bądź darowizną między żyjącymi, zeznaną przez wdowę; albo zapisem testamentowym, zeznanym przez mężatkę; świadkami są może ci krewni „amici“, których zezwolenie jest niezbędne dla ważności darowizny dla wyjaśnienia kwestyi zdolności kobiety zamężnej w zakresie darowizny zapiska ta nie posiada znaczenia. Jako przykład darowizny na rzecz męża Winiarz cytuje inną zapiskę (tamże): „Pro parte L. quia E. uxor sua quinginta marcas pecunie sue in scultetia sua in L. post mortem suam assignauit, in qua scultetia habuit C. marcas“ (Ulanowski, r. 1388, N. 4647). Mamy tu znowu do czynienia z testamentem, a nie z darowizną między żyjącymi.

<sup>1)</sup> Winiarz, tamże, str. 65.

<sup>2)</sup> Dąbkowski, tom I, str. 419.

<sup>3)</sup> Volumina Legum. Tom I—326. „Uxor marito suo nihil inscribat sine consensu amicorum, etsi inscribit, illud nullius roboris sit“.

<sup>4)</sup> Starodawne prawa polskiego pomniki. Tom 2. Helcel. Księgi sądowe krakowskie (cytowane niżej: Helcel) rok 1441, N. 2924.



studyowaniu tego aktu, kategorycznie twierdzimy, że akt nie stanowi darowizny. Świadczy o tem inna zapiska, będąca dalszym ciągiem analizowanej.

„Eadem domina Hedwigis recognouit, quomodo pro ipsa mille et sexcentas marcas communis pecunie, debiti olim Johannis de Melsthen patris sui, dominus Andreas de T. maritus suus debitoribus alias dłużnikom realiter persoluit et...“<sup>1)</sup>).

Stąd wnioskujemy, że Jadwiga zapisała mężowi trzecią część dóbr nie tytułem darmym, lecz wzamian za to, że mąż spłacił jej długi, które ją obciążały, jako spadkobierczynię zmarłego ojca. Już prędzej można widzieć darowiznę w drugim, powołanym przez Winiarza akcie:

„Veniens Jachna uxor J. confessa est eidem J. marito suo terciam partem dotis sue rerum omnium mobilium videlicet pecuniarum et hereditatum ipsam iure matrimonii concernentem resignasse“<sup>2)</sup>).

Przedmiotem darowizny jest trzecia część rzeczy ruchomych i dziedzin małżonki; nie można z tego wywodzić, że małżonce nie wolno było darować całego swego majątku lub też połowy majątku, niema żadnej zasady do twierdzenia, że żona zapisała tu mężowi całą swą rozrządzalną część majątku. Zresztą przypomnijmy, że pod postacią „resignatio“ kryją się oprócz darowizn pokwitowania i kupna—przedaże.

Trzeci powołany przez Winiarza akt również nie potwierdza jego poglądu.

„Helena quondam uxor J. recognouit quod ipse J. condam maritus suus pro dothe et dothalicio suis sibi satisfecit cum effectu; pro qua quidem dote et dothalicio ipsum J. et successores suos nunquam impedire debebit. Katherina de R. soror germana dicte Helene arestauit literam superscriptam, dicens, quod eadem Helena prolem non habens dothem et dothalicium predictum ab ipsa Katherina remouit...“<sup>3)</sup>).

Helena zeznaje, że jej zmarły mąż wypłacił jej posag i wiano i że ona pretensyi do spadkobierców męża nie zachowuje. Siostra Heleny, Katarzyna protestuje przeciwko temu, twierdząc,

<sup>1)</sup> Helcel, N. 2925.—Debitor alias dłużnik—oznacza tu niewątpliwie wierzyciela.

<sup>2)</sup> Ulanowski, rok 1400, N. 11024.

<sup>3)</sup> Helcel, r. 1446, N. 3268.

że Helena fikcyjnie pokwitowała męża z odbioru posagu i wiana, aby Katarzynę pozbawić praw spadkowych do tego majątku. Zwrot „*prolem non habens*“ (bezdziennie) tłumaczy podstawę roszczeń Katarzyny. Helena nie ma dzieci, a więc jej siostra jest jej ewentualną sukcesorką i przez to zabiera głos, gdy Helena pod formą aktu zrzeczenia dokonywa transakcji zbycia. Gdyby za Winiarzem twierdzić, że Helena ma prawo darować mężowi  $\frac{1}{3}$  część swych dóbr bez zgody krewnych, to byłoby niezrozumiałem, dlaczego Katarzyna protestuje przeciw całemu aktowi, a nie tylko przeciw  $\frac{2}{3}$  darowizny. Fakt, że Katarzyna kwestionuje całe zeznanie siostry, a nie wspomina o tem, że trzecią część siostra mogła darować mężowi, najlepiej przemawia przeciw Winiarzowi.

Wreszcie ostatnia przytoczona przez Winiarza zapiska potwierdza tylko przepis ogólny, że osobom bezdziennym nie wolno było zbywać bez zgody krewnych dóbr dziedzicznych. I znowu o wyjątku na rzecz męża niema tu mowy.

„*S. ministerialis de Judicio per Dominos datus ex parte N. Andree de Pleschouicze Nobilibus D. Margarethe virgine et Elizabeth uxori P. inhibuit, quod prefate domine bona hereditaria omnia, tamquam persone deserte alias puste absque voluntate et scitu D. Dorothee Fredrowa et Andree filij sui, non debent vendere neque alienare*“ <sup>1)</sup>).

Dwie pierwsze siostry są bezdienne, więc bez zezwolenia trzeciej nie mogą zbywać swych dóbr dziedzicznych, nie mogą tembardziej, że wszystkie trzy, jako współspadkobierczynie, są pozwane za długi spadkodawcy <sup>2)</sup>. Dwie pierwsze pragnęły może wbrew prawu zbyć swe dobra, syn trzeciej przypomniał im przez służebnika sądowego, że im uczynić tego nie wolno. Materiału dla potwierdzenia hipotezy Winiarza w zapisce tej, jak i w poprzednich zapiskach, niema. W ustawodawstwie również niema śladu tekstu, zezwalającego żonie darować małżonkowi trzecią część swych dóbr dziedzicznych. Konstytucya z r. 1505 <sup>3)</sup>, zakazująca żonie zapisów na rzecz męża bez zgody krewnych, nic nie wspomina o mniemanym na rzecz męża wyjątku. Konstytucya

<sup>1)</sup> Helcel, rok 1460, N. 3648.

<sup>2)</sup> Wynika to z zapiski: Helcel, rok 1459, N. 3630 i 3633.

<sup>3)</sup> Ob. wyżej str. 56

ta świadczy jednak, że w Polsce na samym początku w. XVI-go panowała tendencya w kierunku ograniczenia darowizny żony na rzecz męża, że więc tem mniej prawdopodobnymi byłyby wyjątki w tej samej prawie epoce w kierunku wprost odwrotnym.

Reasumując, widzimy, że kobiety zamężne były równouprawnione z mężczyznami w zakresie zbywania i nabywania prawa własności w drodze umownej. Posiadały również zdolność nabywania wszelkich kategorii dóbr w drodze sukcesyi<sup>1)</sup>. Mogły wreszcie nabywać i tracić własność przez przedawnienie. A więc mężatki tracą przez dawność:

„Nota — G. uxorem S. pro CL-ta marcis iure euasit iure prescriptionis, et (pro) hereditate materna“<sup>2)</sup>.

„Episcopus Cracouiensis ducit testes contra Helenam Clementis de L... Jaco dziedzina a XXX lat nijebila paneij oczcziszna; terminus cras“<sup>3)</sup>.

Małżonek Heleny żyje, bo występuje później w innym procesie i zawiera ugodę<sup>4)</sup>.

Mężatka nabywa przez dawność:

„Nota — Pro parte P. uxoris P., quia optinuit C marcas in Chechli in Goworcone per dominum Cantorem sibi pro dote datas prescripcione VIII-o annorum“<sup>5)</sup>.

„Nota — M. uxor S. uxorem N. pro parte hereditatis et area ibidem in C. ex prescripcione, probata per testes, iure euasit“<sup>6)</sup>.

W ostatniej zapisce jedna mężatka traci na rzecz drugiej mężatki część dziedziny przez przedawnienie. Charakterystycznym tu jest dowód dawności dóbr nieruchomości przez świadków<sup>7)</sup>.

1) W najdawniejszym prawie kobiety nie mogły dzierżyć ziemi; potem ta niezdolność zanikła. Historję tej niezdolności odtworzył wyczerpująco Winia rz w swej pracy „Prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich“. (Lwów. 1897). Por. str. 73. Por. z dawnych prac J. Lelewel. Polska wieków średnich. Tom IV. Rozpatrzenie niektórych względów i pomników. Poznań. 1851, str. 66.

2) Ulanowski, rok 1399, N. 8194.

3) Ulanowski, rok 1399, N. 8291.

4) Ulanowski, rok 1399, NN. 8309 i 8310.

5) Ulanowski, rok 1388, N. 4708.

6) Ulanowski, rok 1399, N. 8100.

7) W późniejszym prawie dawność ziemiska biegła od czasu inskrypcyi. Por. Ern. Till. Intramisye polskie. Z księgi pamiątkowej ku czci B. Orzechowicza. Lwów. 1916, str. 512.

Dawność ta, jak już wiemy z uwag, poświęconych Statutowi Wiślickiemu, wynosiła lat 10, o ile szło o utratę praw do dziedziny przez kobietę zamężną.

Posiadając całkowitą zdolność zbywania i nabywania własności, nie mogły kobiety zamężne być pozbawione prawa zaciągania zobowiązań. Już w samym akcie kupna — sprzedaży tkwi pierwiastek zobowiązaniowy. Tak naprz. sprzedaż jest związana z obowiązkiem dania nabywcy wwiązania. W księgach sądowych spotykamy się z przypadkiem, gdzie kobieta zamężna płaci karę za to, że obowiązku dania wwiązania nie wykonała<sup>1)</sup>. W innym przypadku mężatka zaciąga zobowiązanie przez pełnomocnika, a tym pełnomocnikiem nie jest jej małżonek.

„Nota — Uxor Imrami... VIII marcas grossorum ad diem... Johanni... obligavit se soluturum sub pena iudicii per W. procuratorem suum“<sup>2)</sup>.

Zdolność do zaciągania zobowiązań wynika a contrario z aktu następnego.

„Testes — Pechna Derszconis... ducit testes contra N. Wantrobca: G... (Rota) Jaco wemi, ez czso pani mijala Wantrobczina odzenija, to ijest wrocijla, anijeobwanzala sija ginego wraczacz“<sup>3)</sup>.

Występują kobiety zamężne często w roli poręczycielek i poręczają zobowiązania osób obcych lub też męża, w Polsce bowiem zakaz intercesyi, ustanowiony w prawie rzymskim, w średniowieczu nie był znany.

„Hanca uxor C. pro marito promisit de C marcis fideiussorie..., si non liberauerit quociens, tunc iidem fideiussores possunt bona hereditaria ipsius Hance recipere et in eisdem C marcis obligare uel uendere eadem bona, tunc ipsis dampna habenda refundere habebit“<sup>4)</sup>.

W księgach sądowych znajduje się wiele zobowiązań, zaciągniętych samodzielnie przez kobiety zamężne i zabezpieczonych bądź na dziedzicach, bądź na wianie i posagu.

„Pro parte P., quod veniens ad presenciam nostram Vichna uxor S. recognouit se obligasse dotem et dotalicium ipsius ex

<sup>1)</sup> Ulanowski, rok 1397, N. 6200, „...quod non dedit intromissionem in hereditatem“.

<sup>2)</sup> Ulanowski, rok 1399, N. 8301.

<sup>3)</sup> Ulanowski, rok 1399, N. 8289.

<sup>4)</sup> Ulanowski, rok 1399, N. 9011. Por. jeszcze rok 1388, N. 4921.

toto, quod wlgariter dicitur possag et wiano in sexaginta marcis grossorum pragensium obligauit et in parte mariti sui ibidem assignauit...“<sup>1)</sup>).

„Nota — Jachna uxor A. omnimodam partem, hereditatis sue maternam ibidem in R. cum omni iure, dominio et pertinenciis... in X grossorum et duabus quartensium marcis Petrassio... obligauit tenendum in forma promittens pro dampno et impedimento. Item dicta Jachna dictam partem hereditatis apud eundem Petrassium pro duobus marcis ad annuam possessionem conuenit, excepto uno prato, mere ad beneplacitum ipsius Petrassy utifruendum“<sup>2)</sup>).

Jeżeli często w zapiskach obaj małżonkowie razem zabezpieczają swe zobowiązania na pewnej dziedzinie, to tłumaczy się to już wzmiankowanemi zasadami prawa małżeńskiego majątkowego, nie mającemi nic wspólnego z ograniczeniem zdolności prawnej kobiety zamężnej.

Mogąc zaciągać zobowiązania, mogły mężatki zawierać ugodę.

„Concordia inter uxorem Dziuissy de M. et Gretham de M., quia ipse (uxor) Dziuissius L-ta marcas grossorum dare debet Grethe... et ipsa Gretha dare debet sibi littera acquisitionis... et omnes cause inter Dziuissium, uxorem eius (et Gre) tham sunt extincte, si uero uxor Dziuissy ante terminum solutionis pecuniarum mor (eretur, tunc ipsi Grethe) possessionem medie ville (concedere debet) Dziuissius...“<sup>3)</sup>).

Greta miała najwidoczniej spór z małżonkami i spór ten zakończyła małżonka sama, zawierając z Gretą ugodę.

Możność zaciągania zobowiązań domniemywa dostateczną zdolność do kwitowania z odbioru należności.

„Nota — Elizabeth uxor M. ueniens confessa est, quod sibi J. et C. uxor eius legitima L-ta marcas in paratis pecuniis et X marcas in obligatione dotalicij sui, alias sibi per J. maritum suum primum de C. assignati, in totum iam persoluit, quitauitque eosdem M. et C. de eisdem“<sup>4)</sup>).

„Nota — Anna filia S. uxor N. de B. ueniens confessa est, quod ipsam de omni parte hereditatis paterna et materna S. fra-

<sup>1)</sup> Ulanowski, rok 1381, N. 771.

<sup>2)</sup> Ulanowski, rok 1399, N. 8025.

<sup>3)</sup> Ulanowski, rok 1396, N. 5776.

<sup>4)</sup> Ulanowski, rok 1399, N. 7153.

ter eius germanus sufficienter exdotauit, recessitque eadem Anna ab omni parte hereditatis materna et paterna eidem S. in totum, ita tamen, si ipse S. prole non habita decesserit, tunc paterna et materna bona ad ipsam Annam deuoluentur, similiter et Margarete matri sue eadem Anna confessa est...<sup>1)</sup>

Pokwitowania z odbioru należności żywo przypominają znane już nam zrzeczenia, a pod względem faktycznym są do nich nieraz bardzo zbliżone. Kobiety zamężne stają samodzielnie do aktów zrzeczeń wszelkich kategorii.

Widzimy więc, że w zakresie czynności pozaprocesowych kobieta w Małopolsce w w. XIV-ym posiadała zdolność całkowitą. W dwóch jednak kwestyach nie znaleźliśmy w księgach sądowych odpowiedzi: pierwsza dotyczy praw kobiet w zakresie prawa opiekuńczego, druga — w zakresie występowania w charakterze świadków w rozmaitych aktach prawnych.

Co do pierwszej kwestyi, wprawdzie Dąbkowski twierdzi, że kobieta była w prawie opiekuńczem upośledzona, przyznaje jednak, że i prawo zwyczajowe w. XIII-go nie odmawiało matce zdolności sprawowania opieki i że ojciec mógł mianować matkę opiekunką swych dzieci na wypadek swej śmierci<sup>2)</sup>. Myśl o niedopuszczeniu kobiety do opieki nie powstaje tam, gdzie kobieta korzysta z pełni praw cywilnych. Inna rzecz, że w księgach sądowych w charakterze opiekunów występują mężczyźni. Tłomaczy to się nie prawem upośledzeniem, lecz względami praktycznymi, które sprawiały, że mężczyzna był odpowiedniejszy do obejmowania obowiązków opiekuna<sup>3)</sup>. Z czasem, gdy zdolność kobiet uległa ograniczeniu, gdy odjęto im prawo samodzielnego wykonywania czynności prawnych, kobiecie, jako opiekunce, dodano kuratora. W prawie późniejszym działa ona w asystencji i z zezwolenia swego kuratora.

Dla rozwiązania drugiej kwestyi wypada sięgnąć do norm prawa procesowego. Staraliśmy się dowieść, że kobieta nie mogła być w procesie świadkiem<sup>4)</sup>. Konsekwentnem rozwinięciem

<sup>1)</sup> Ulanowski, rok 1396, N. 8517, por. rok 1386, NN. 4224 i 4225.

<sup>2)</sup> Dąbkowski. Prawo prywatne. T. I, str. 516. W prawie zwyczajowem u rycerzy matka sprawowała opiekę, u włościan nigdy kobieta opieki nie sprawowała. Por. M. Winawer. Najdawniejsze prawo zwyczajowe Polskie. 1900, str. 220.

<sup>3)</sup> Por. Kutrzeba. Ideal i życie kobiety w Polsce w. śr. 1908, 19, 20—1.

<sup>4)</sup> Ob. wyżej str. 52.

tej zasady był zakaz stawania w roli świadków w aktach uroczystych. Świadek, na którego nie możnaby się powołać w razie sporu, niema dla aktu żadnej wartości. A więc kobieta nie mogła być świadkiem w aktach, w szczególności zaś w testamentach. Ustawy z w. XIV milczą o tem. Księgi sądowe małopolskie pośrednio potwierdzają słuszność takiego wniosku, ponieważ nie spotykamy w nich kobiet, występujących w roli świadków.

#### IV. Wnioski i uwagi ogólne.

Analiza Statutów Wislickich oraz ksiąg sądowych małopolskich z w. XIV pozwala wysnuć wniosek następujący: prawo małopolskie uznawało zasadę całkowitej zdolności cywilnej mężatek. W czynnościach sądowych, jak i w pozasądowych kobieta zamężna nie była w porównaniu z mężczyznami upośledzona. Przeciwnie korzystała z niektórych przywilejów, jakoto: dłuższego okresu przedawnienia oraz możności zeznania pełnomocnictwa sądowego wobec sądu nie w miejscu, gdzie zwykle sąd zasiadał, ale w gospodzie, w której zamieszkiwała. Jedyne ograniczenie dotyczyło się świadectwa: pod wpływem prawa kanonicznego kobieta (nie tylko mężatka) była pozbawiona możności świadczenia w procesach i w czynnościach pozaprocessowych. Analiza nasza wypadała całkowicie na korzyść teorii Winiarza i Hubego; poglądy Burzyńskiego i Bandtkiego nie odpowiadają stanowi prawa polskiego w wieku XIV. Burzyński i Bandtkie niesłusznie twierdzili, że kobieta sama bez zezwolenia swego opiekuna żadnych czynności prawnych przedsięwziąć nie może. Nie mieli racji, głosząc, że kobieta w ciągu całego życia znajduje się pod opieką prawną mężczyzn. Również nie można zgodzić się z Dąbkowskim, który mówi, że kobiety zamężne pozostawały zawsze pod opieką<sup>1)</sup>. Możliwość samodzielnego wykonywania czynności prawnych przeczy istnieniu opieki. W zakresie prawa spadkowego nie były kobiety zrównane z mężczyznami. W zbiegu z braćmi siostry dziedziczyły inaczej, niż bracia, nie było jednak ograniczenia zdolności dziedziczenia, bo kobiety w drodze spadku mogły nabywać majątki ruchome i nieruchomości. Przepisy o dziedziczeniu siostr w zbiegu z braćmi

<sup>1)</sup> Dąbkowski. T. I. str. 209 i 528.

i o podziale majątku spadkodawcy między spadkobiercami płci męskiej i żeńskiej nie wchodzi w skład nauki o zdolności cywilnej kobiet, lecz należą do nauki prawa spadkowego, i dlatego tu omówione bliżej nie były.

Porównanie prawa polskiego z prawem ościennych krajów daje następujące wyniki.

W prawie dawnych Germanów kobiety podlegały władzy mężczyzn—dla mężatek władzą był mąż. Władza mężowska (mundium maritale) w niektórych szczepach wcześniej zanikła, co dało niektórym uczonym powód do twierdzenia, że od prawieków kobieta zamężna nie podlegała władzy męża. Emancypacja kobiet zamężnych najwcześniej pojawiła się u Bawarów, Gotów i Burgundów. Wieki średnie znaczą największy postęp; gdzieniegdzie tylko obyczaj wymaga, aby w sądzie kobieta stawała w asystencji obranego przez nią opiekuna. W innych znów krajach, jak w niektórych częściach Austrii, w krajach prawa saskiego, bawarskiego i poczęści frankońskiego opieka nad kobietami nawet w tej ograniczonej postaci znikła zupełnie. Pominąwszy pewne ograniczenia w zakresie prawa spadkowego, ku końcowi średniowiecza kobiety w krajach tych zyskują prawie zupełną zdolność prawa, a niemal wszędzie cieszą się pełnią praw kobiety zamężne handlujące <sup>1)</sup>. Analogicznym był również rozwój prawa kobiety zamężnej w Czechach <sup>2)</sup>. W Rosyi, o ile z dotychczasowych prac sądzić można, w wiekach średnich kobieta mogła zbywać swą własność i do ważności takiego zbycia prawo nie wymagało zgody męża <sup>3)</sup>. Widzimy więc, że prawodawstwo polskie nie było w naszej materii odosobnione, przeciwnie — ku końcowi średniowiecza w większości krajów zachodu i w Rosyi panował ten sam system, co w Polsce.

Rozwój poszedł innemi drogami w Rosyi, a innemi w Polsce, w Niemczech lub Francyi. W Rosyi kobieta zamężna zachowała całkowitą zdolność prawną. W końcu wieków średnich zdawać się mogło, pisze Hübner <sup>4)</sup>, że kobieta w całym Niem-

<sup>1)</sup> Hübner. Grundzüge des deutschen Privatrechts. Lipsk, wyd. 2 r. 1913, str. 62.

<sup>2)</sup> Kapras Manželské právo majetkove dle českého práva zemského 1908 str. 49—54.

<sup>3)</sup> Por. Niewo lin. Historia praw rosyjskich cywilnych. r. 1857, T. III, str. 39.

<sup>4)</sup> Hübner, str. 63.



czech wkrótce zyska całkowite równouprawnienie<sup>1)</sup>. Wieki nowe przynoszą reakcję i wzmocnienie instytucji opieki nad kobietami. W Niemczech na początku wieków nowych odradza się opieka nad kobietami. Pisarze niemieccy równają kobietę z nieletnim i podporządkowują ją przepisom o opiece nad nieletnimi. Na zasadzie przeróżnych praw niemieckich w wieku XVI i XVII kobieta nie może występować w sądzie bez opiekuna, jak nie może przeprowadzić także żadnych ważniejszych czynności prawnych. W Polsce ewolucja odbywa się równoległe z ewolucją prawa niemieckiego. Reakcja przeciw samodzielności kobiet rozpoczyna się w wieku XVI. Korektura Taszyckiego w roku 1532 zawiera wzmiankę o tem, że żona nie może stawać w sądzie bez zezwolenia męża<sup>2)</sup>. Wzmianka ta (nie przepis), nie poparta żadnym odsyłaczem do tekstu statutów czy konstytucji, świadczy, iż już utrwała się zwyczaj, że żona występuje w sądzie za zgodą męża i że zwyczaj taki zyskuje aprobatę projektodawców prawa.

Zwód Goryńskiego, wydany w roku 1540 dla Mazowsza, wymaga zgody męża do ważności umów żony względem jej własnego majątku nieruchomego<sup>3)</sup>. Konstytucja Krakowska z roku 1553 stwierdza zasadę, że kobieta zamężna nie może działać w sądzie bez asystencji męża<sup>4)</sup>. Przyłuski

1) W tym samym kierunku szła w ciągu w. XI—XIII ewolucja we Francji. Por. P. Viollet: *Histoire du droit civil français*. 1905, str. 320.

2) Starodawne prawa polskie pomniki. Tom. III. *Correctura statutorum et consuetudinum Regni Poloniae... per Nicolaum Taszycki... confecta*. r. 1532. Kraków. 1874, str. 84. „Sed cum mulieribus pro hereditatibus et rebus eis debitis in iudiciis experiundi non tanta attribuitur libertas, quanta masculis de iure attributa est, quas etiam iuris ignorantia non immerito excusat, ideo statuimus: quod mulier maritata, cuius caput est vir, absque cuius consensu legitimam personam standi in iudicio non habet, tam pro hereditate quam pro dote ac aliis rebus mobilibus et immobilibus quibuscunque etiam dum esset in statu virginali habitis, decem annorum, vidua vero sex annorum praescriptiones habeant“.

3) Por. K. Dunin: *Dawne Mazowieckie prawo*, str. 121. *Bandtkie Jus Polonicum*, str. 381. „Mulier nobilis cum consensu et voluntate viri sui potest bona sua propria, quae super eam jure haereditario pertinerent, vendere, obligare, alienare, cui et quando voluerit, sine requisitione amicorum et consanguineorum suorum“.

4) *Zawacki*. *Processus iudiciarius*. Rozdział I str. 8. Konstytucja ta została pominięta w *Voluminach Legum*.

w dziele, wydanem w r. 1550, mówi, że „foemina sui juris non est, nisi vidua“, i zalicza kobietę do tej samej kategorii, do której należą wryacy, nieletni i t. d.<sup>1)</sup>. Być może Przyłuski niezupełnie dokładnie odtwarza prawo polskie; w pracy jego znać zbyt silny wpływ prawa rzymskiego recypowanego<sup>2)</sup>. W każdym jednak razie pogląd Przyłuskiego znamionuje ducha czasu. Piszący sześćdziesiąt lat po nim Zawacki tylko powtarza i rozwija wywody Przyłuskiego<sup>3)</sup>. Te same poglądy co Zawacki wyowiada w r. 1614 Czaradzki<sup>4)</sup>, w r. 1613 Drezner<sup>5)</sup>.

Konstytucya sejmu warszawskiego z roku 1581 głosi, że małżonki są „sub tutela maritorum“<sup>6)</sup>. Wprawdzie z tego zwrotu nie należy wyprowadzać zbyt daleko idących wniosków, bo mógł prawodawca mieć na myśli opiekę w sensie nie ściśle prawnym, to jednak zwrot ten jest bardzo charakterystyczny.

Zato już korektura pruska z r. 1598 stawia kwestyę zupełnie wyraźnie: „mulieres in aliena cura et tutela semper sint et filiaefamilias quidem in parentum aut fratrum, si adulti sint, tutoremve agnatorum, vel ijs non existentibus, proximorum cognatorum; uxores cum maritorum consensu, tutore adhibito, liberam despondendi facultatem habeant“<sup>7)</sup>.

Zasada niezdolności cywilnej mężatek przyjęła się w wieku XVI w Polsce i na zachodzie Europy. W Niemczech święciła tryumfy w wieku XVI, XVII i w początkach XVIII. Koniec wieku XVIII i początek XIX — to epoka emancypacji praw kobiety. Nowoczesne prawodawstwa niemieckie, austriackie i szwajcarskie nie znają instytucyi niezdolności cywilnej mężatek. W Polsce do-

<sup>1)</sup> J. Prilusius. Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia, str. 497.

<sup>2)</sup> Już współcześni Przyłuskiemu, jak podkanclerzy Przerębski, krytykowali, według świadectwa Czackiego, dzieło Przyłuskiego za to, że zawiera ono mieszaninę prawa polskiego i rzymskiego. T. Czacki. Czy prawo rzymskie było zasadą prawa polskiego? Dzieła. Poznań. 1845. Tom III, str. 121.

<sup>3)</sup> Ob. wyżej str. 30.

<sup>4)</sup> G. Czaradzki. Proces sądowy polski prawa Koronnego. Poznań. 1614 r. Ob. wyżej str. 30.

<sup>5)</sup> Opera Thomae Dresneri. Institutionum iuris Regni Poloniae. Libri IV. Ob. wyżej str. 30.

<sup>6)</sup> Vol. Leg. T. II. 1022.

<sup>7)</sup> Vol. Leg. T. VI. 555. por. Dąbkowski I, 529.

trwała aż do chwil ostatnich prawa polskiego <sup>1)</sup>, a potem w nowej postaci odżyła w kodeksie Napoleona. Została następnie recypowana przez autorów Kodeksu Cywilnego Polskiego z r. 1825 i dzięki tragicznym warunkom, w których rozwija się prawo polskie, obowiązuje po dziś dzień <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. Ostrowski. Prawo cywilne r. 1784. Tom I, str. 74 i t. II, str. 284. Ob. wyżej str. 30.

<sup>2)</sup> Por. A. d. Suligowski. Z dziedziny praw kobiety. Warszawa. 1881.

---

## TREŚĆ.

---

I. Przegląd teorii w sprawie zdolności cywilnej mężatek w Polsce średniowiecznej . . . . .	29
II. Statut wiślicki . . . . .	38
III. Księgi sądowe . . . . .	46
IV. Wnioski i uwagi ogólne . . . . .	63



SPIS RZECZY.

Przedmowa . . . . .	IV
I. L. Babiński. O sposobach utwierdzenia działów spadkowych . . . . .	1
II. R. Kuratów-Kuratowski. O zdolności cywilnej kobiet zamężnych . . . . .	29

